Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 26 października 1938 Nr 294

Adam Romer

Na Bałkanach

Sofia, 21 października.

Bałkany są typowym przykładem niesłuszności teorii o podziale świata pod względem orientacji polityki zagranicznej na „autorytatywne" i „demokratyczne". Wszystkie państwa bałkańskie rządzone są dziś autorytatywnie. Całkowita dyktatura panuje w Grecji; w Rumunii parlament o bardzo ograniczonych kompetencjach jest dopiero muzyką przyszłości; w Jugosławii i Bułgarii nawrót do rządów parlamentarnych jest cokolwiek dalej posunięty, jednak bez istotnego krępowania wszechwładzy rządów i bez dawania opozycjom istotnej swobody prasowej i wyborczej. W Turcji i Albanii parlamenty są, jak wiadomo, czczą dekoracją. Niezależnie od ustroju chwili bieżącej we wszystkich tych państwach, za wyjątkiem azjatyckiej raczej Turcji, monarchia stała się dla obywateli niewzruszonym fundamentem wiary w praworządność.

Niemniej orientacja polityki zagranicznej i opinii publicznej tych państw bynajmniej nie kieruje się takimi właśnie momentami. I u nich

najjaskrawsza nawet opozycja przeciwko reżimowi wewnętrznemu w niczym nie osłabia solidarności społeczeństw na zewnątrz

i konieczności dla rządów liczenia się właśnie z nastrojami ludu. Solidarność ta jest tak oczywistą, że żaden obserwator zagraniczny ani nie będzie od ewentualnej zmiany reżimu oczekiwał istotnej zmiany polityki na zewnątrz, ani przywiązywał wagi do powodzenia lub niepowodzenia wewnętrznych prób „konsolidacyjnych" pod takim właśnie kątem widzenia. Klęska lub powodzenie danego rządu w wyborach, takie czy inne widoki „likwidacji systemu", udział lub nie udział ludności w wyborach, wszędzie tu silnie „robionych" (w miarę możności), nie zmienią utartego i słusznego zdania o solidarności zasadniczej tych narodów wobec własnej racji stanu. Zapewnienia rządzących o wyłączności swoich metod dla pomyślności rządzonych przyjmowane są przez tych obserwatorów z wyrozumiałym sceptycyzmem, w niczym nie podważającym ich zaufania do zdolności tych narodów wyłonienia z siebie co najmniej nie gorszych rządów. Zresztą nikt prawie w tych krajach nie myśli już o integralnym nawrocie do „masońsko-liberalnej ideologii ustrojowej", opartej o „zdobycze wielkiej rewolucji". Opozycjom chodzi przeważnie raczej o danie rządom szerszego, zorganizowanego oparcia w społeczeństwach, bynajmniej nie zrażonych do zespalania się w „partiach", oraz o utrącanie (tam, gdzie istnieją) pewnych „klik", uzurpujących sobie monopol „elity"; takie zdania wszędzie się słyszy.

Żadne z państw bałkańskich nie jest zorientowane ściśle w kierunku „osi".

Rumunia i Jugosławia są nadal sojusznikami Francji i Czechosłowacji; Jugosławia godzi ten sojusz z coraz lepszymi stosunkami z Niemcami i Włochami,

w czym Rumunia ją naśladuje, bojąc się rewizjonizmu węgierskiego. Grecja jest całkowicie zorientowana na Anglię, utrzymując z konieczności geograficznej najlepsze stosunki z Włochami, które znowu mają całkowity wpływ na Albanię. Turcja, współdziałająca dziś w Syrii z Francją, nie jest związana z żadnym z mocarstw, współpracuje natomiast ściśle ze Związkiem Bałkańskim, przez długie lata jednostronnie skierowanym przeciwko Bułgarii, a popieranym przez politykę francuską. Był to właśnie dotąd związek, oparty o solidarność tzw. „zaborców" dzielnic bułgarskich, rewindykowanych przez Bułgarię od nieszczęśliwego traktatu w Neuilly.

Bułgaria dziś oficjalnie jest w najlepszych stosunkach ze Związkiem, szczególnie z bratnią Jugosławią.

Niemniej opinia publiczna nigdy się tam nie pogodzi z utratą ziem, zamieszkałych łącznie przez więcej niż jedną czwartą ludności bułgarskiej. Stwarza to ciągłe zarzewie fermentu, uniemożliwiającego trwałą pacyfikację na Bałkanach. Fakt, że żoną króla Borysa jest córka króla włoskiego, może świadczyć o jednym z kierunków sympatii narodowych, wypływających ze zrozumiałych nadziei rewizyjnych. Niemniej dzielny ten naród, na równi bohaterski i przywiązany do wolności i honoru jak serbski (i chorwacki), z szczególną sympatią skierowuje dziś swoją uwagę w stronę „jedynego słowiańsko-chrześcijańskiego mocarstwa", Polski. Zresztą sympatie dla Polski w Jugosławii nie są mniejsze. Wartałoby o tym pomyśleć, bo pogodzenie dwóch bratnich narodów słowiańskich byłoby pięknym zadaniem w interesie słowiańszczyzny i pokoju europejskiego.

I tego min. Beck nie mógł powiedzieć

„Mała i obustronna korektura
granic Polski i Słowaczyzny"

Kraków, 25. X. „Slovak" z 22. X. donosi, że p. Sidor bawiąc w Warszawie i u p. min. Becka „zrobił wszystko, co mógł, aby pozyskać polskich kierowników państwa dla sprawy słowackiej i wierzy, że mu się to udało".

„Slovak" z 23. X. polemizuje z urzędową ajencją czeskosłowacką, C. T. K., która „straszy Słowaków, że Polacy chcą zabrać części ziemi słowackiej dla siebie". „Slovak" oświadcza, że to wszystko jest nieprawda, bo „Polacy nie chcą ze Słowaczyzny ani jednej duszy, ani kawałeczka ziemi.

Potrzebną natomiast jest mała korektura granic, głównie na Spiszu i Czacy, która to korektura będzie obustronna (!),

a nie ma nic wspólnego z terytorialnymi ustępstwami na rzecz Polski. Większość Polaków wie, że Polska, jako wielkie państwo, nie może wywoływać nieporozumień i rozgoryczenia u Słowaków, jakie to rozgoryczenie u Słowaków zostawiła sprawa Orawy i Spisza".

W Polsce jest wielka agitacja, aby Polska i Węgry miały wspólną granicę na Rusi Karp. Poseł Sidor oświadczył w Warszawie, że ta sprawa dotyczy także Słowaków, bo Rusini stawiają im swoje terytorialne żądania, ale przede wszystkim dotyczy samych Rusinów, którzy mają swoją legalną władzę z A. Brodym na czele, i ta władza jest powołana do wypowiedzenia się co do przyszłości Rusi. Sprawa nie polega na tym, czego chce Polska lub Węgry, ani na tym, czego chce konferencja monachijska, ale to, czego chcą Słowacy i Rusini. W tej sprawie musi być stanowisko tych dwóch narodów miarodajnym dla polityki, która nie chce, by z Rusi Karpackiej zrobił się Bałkan, albo Macedonia".

Dodajmy, że p. Sidor jest naczelnym red. „Slovaka" i że powyższe uwagi wyszły najprawdopodobniej spod jego pióra.

OD WYDAWNICTWA:

Uprzejmie komunikujemy wszystkim Czytelnikom, iż Redakcja „Gł. Narodu" czynna jest codziennie od godziny 9 rano do 20 wieczorem. Dyżur telefoniczny: od godziny 9 rano do 17 tel. 101-90, od godziny 17 do 20 telefon 179-93.

W niedzielę i święta dyżur telefoniczny tylko od godziny 17 do 19 Nr 179-93.

Biura Administracji czynne są od godziny 7.30 do godziny 18. Tel. Nr 133-44.

Czy podzielił los poprzedników

Brak wiadomości o losie Blüchera

Paryż, 25. X. (PAT). „Paris Midi" donosi o dalszej czystce w armii czerwonej. Według informacyj dziennika, zastępca ludowego komisarza obrony Fedko został aresztowany za udział w akcji, mającej na celu doprowadzenie do likwidacji instytucji komisarzy politycznych przy armii. „Paris Midi" donosi dalej, że nie można uzyskać żadnych bliższych informacyj co do losu marszałka Blüchera. Jedyny fakt, że szereg ulic i instytucyj w poszczególnych miastach na Dalekim Wschodzie, noszących jego imię, został przemianowany na inne nazwy, zdawałby się potwierdzać likwidację polityczną dowódcy armii Dalekiego Wschodu.

Ostateczne postulaty Węgier

Czy Czesi zgodzą się na plebiscyt, czy na arbitraż?

Budapeszt, 25. X. (PAT). Poseł węgierski w Pradze wręczył w poniedziałek, w godzinach południowych rządowi czeskiemu notę rządu węgierskiego, zawierającą szczegółową odpowiedź na ostatnią propozycję czeską. Rząd węgierski, powołując się w swej nocie na oświadczenie rządu czeskiego, że propozycja czeska wręczona w sobotę służy za podstawę do nowych ogólnych pertraktacyj, oraz że jest zastrzeżona możliwość późniejszych modyfikacyj, oświadczył, że ponieważ doszło już między obu rządami do uzgodnienia poglądów **proponuje, by wojska węgierskie w ograniczonym czasie mogły zająć terytoria, co do których nie ma różnicy zdań.**

Plebiscyty...

Stwierdzając, że między obu rządami istnieją jeszcze **ciągle zasadnicze różnice zdań**, a to w pierwszym rzędzie ze względu na doniosłe znaczenie terytoriów, które mają być wyłączone od rewindykacji, a przede wszystkim co do tych miast, które z wyjątkiem Bratysławy, **posiadały w roku 1918 przeważającą większość węgierską,** wobec tego jest rzeczą oczywistą, że Węgry **nie mogłyby z nich zrezygnować.** Mimo to, rząd węgierski jeszcze raz pragnie dać dowód swojej najdalej idącej pokojowości, i dlatego proponuje

odbycie plebiscytów na tych częściach terytoriów, które znajdują się między proponowaną przez Węgry etnograficzną linią graniczną a między linią graniczną, zaproponowaną przez rząd czechosłowacki.

Plebiscyt musiałby zostać ukończony 30 listopada r. b. W plebiscycie mogłyby wziąć udział tylko te osoby, które 28 października 1918 roku mieszkały na omawianych terytoriach, albo przed tym terminem tam się urodziły lub ich potomkowie. Dołączona do noty mapa dzieli kwestionowane jeszcze przez oba rządy terytoria na osiem odcinków. Plebiscyt na tych odcinkach miałby być przeprowadzony odrębnie. Wojska czeskie powinny te terytoria opróżnić do 1 listopada, a administrację powinny oddać do 15 listopada organom międzynarodowym.

W dalszym ciągu nota porusza sprawę Karpatorusinów, **którym powinna być dana możliwość, by sami zadecydowali o swoim losie drogą plebiscytu pod nadzorem międzynarodowym.** Węgry tylko po spełnieniu tego warunku mogłyby przyjąć gwarancję nowych granic Czechosłowacji.

...albo arbitraż

Jeżeliby rząd czechosłowacki nie był w możności przyjąć wyżej wspomnianych projektów plebiscytów, rząd węgierski byłby ze swej strony gotów, jeśli chodzi o całe sporne terytorium łącznie z Bratysławą oraz kwestii wspomnianego zrealizowania prawa samostanowienia narodów, **poddać się orzeczeniu sądu rozjemczego.** Rolę sądu rozjemczego w zachodnich częściach wykonywałyby **Włochy i Niemcy,** zaś w sprawie części terytoriów, leżących na wschodzie decydować miałby sąd rozjemczy, w którym obok **Włoch i Niemiec wziąłby udział również Polska.**

Wszystko przemawia za zwrotem terytoriów Węgrom

Praga, 25. X. (PAT). Ze skąpych wymierzeń półoficjalnych na temat noty węgierskiej daje się wyczuwać **coraz bardziej pesymistyczne nastroje.** Bardzo dużą uwagę poświęca się tu stanowisku prasy włoskiej. **Alternatywa plebiscytu lub też arbitrażu stawia rząd praski w trudnej sytuacji, gdyż z jednej strony w razie arbitrażu międzynarodowego spodziewano by się tutaj decyzji raczej niekorzystnej, z drugiej zaś ewentualny plebiscyt przede wszystkim ze względu na niechęć ludności podkarpackiej do administracji czeskiej wypadłby raczej na korzyść Węgier.**

Radio praskie ogłosiło komunikat urzędowy, w którym w związku z obradami rządu na temat noty węgierskiej nawołuje społeczeństwo do zachowania zupełnego spokoju i niedawania wiary jakimkolwiek przedwczesnym informacjom.

Na co się zgadzają, a czego nie chcą oddać?

Budapeszt, 25. X. — Czechosłowacja zgadza się oddać Węgrom następujące miejscowości: **Nowe Zamki, Lewice, Łuczeniec, Ryfawska Sobota, Rożniowa, Cop, Berehowo, Sewius.**

Natomiast stanowczo odmawiają zwrotu **Bratysławy, Nitry, Koszyc, Użhorodu i Munkaczewa.**

Węgrzy czują się pewni

Budapeszt, 25. X. (PAT). Węgierska Ag. Tel. donosi: Premier Imredy, udzielając przedstawicielom prasy komentarzy w sprawie noty węgierskiej, podkreślił, że akcja dyplomatyczna wszczęta przez wielkie mocarstwa, będące w przyjaznych stosunkach z Węgrami, a mianowicie przez Polskę, Niemcy i Włochy, przyczyniła się w znacznej mierze do złożenia nowych propozycyj przez Pragę. Węgry żywią uczucie głębokiej wdzięczności dla tych trzech mocarstw.

Na Rusi jeszcze starcia z partyzantami

Praga, 25. X. (PAT). Według skąpych doniesień, przenikających z Rusi Podkarpackiej, **sytuacja na pograniczu w dalszym ciągu stoi pod znakiem dużego naprężenia.** W dniu wczorajszym i ostatniej nocy w całym szeregu miejscowości dojść miało do starć między oddziałami wojsk czeskich a partyzantami. W wyniku starć po obu stronach jest kilkuset zabitych i rannych.

Czechosłowacja zmieni nazwę na Slawię?

Praga, 25. X. (PAT) Jak donosi dziennik „Slovensky Hlas" nazwa Czechosłowacji ma być zmieniona na Slavię.

HITLER W WIEDNIU.

Wiedeń, 25. X. (PAT). Dziś w południe przybył do Wiednia kanclerz Hitler, który zamieszkał w hotelu „Imperial". Kanclerz Hitler przybył samochodem z Emergau, przyczółka mostowego pod Bratysławą, zajętego niedawno przez wojska niemieckie. Dziś wieczorem kanclerz Hitler uda się do opery, a jutro ma wyjechać z Wiednia do Znoimo.

SUDETY WŁĄCZONE W UKŁAD PŁATNICZY.

Berlin, 25. X. (PAT). Wczoraj w dn. 24 b. m. po południu podpisany został w niemieckim ministerstwie spr. zagr. układ, rozciągający na kraj sudecki przepisy obowiązujące dotychczas w obrocie płatniczym między Czechosłowacją a Niemcami.

Czechosłowacja przygotowuje obóz

koncentracyjny dla uchodźców żydowskich

Paryż, 25. X. (PAT). Korespondent „Petit Parisien" donosi, **iż problemat żydowski w Czechosłowacji przybrał nagle bardzo ostry i poważny charakter. Rząd czeski nosi się z zamiarem założenia dla żydów emigrantów z dawnej Austrii i Niemiec oraz terytoriów sudeckich, obozu koncentracyjnego na Morawach,** gdzie państwo troszczyłoby się o ich utrzymanie do chwili, gdy wielkie mocarstwa powezmą jakąś decyzję w sprawie ich rozmieszczenia. Napływ emigrantów żydowskich zaczyna bowiem bardzo ciążyć na czeskim życiu gospodarczym. Wywołuje on zwłaszcza protesty ze strony mieszkańców Pragi.

———:ooo:———

Nowy kodeks pracy w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 25. X. (PAT). Wczoraj rano wszedł w życie nowy kodeks pracy Stanów Zjedn. Postanawia on, że minimalna płaca za godzinę wynosi **25 centów** z tym, że w październiku 1939 r. wynosić będzie **30 centów.** Czas pracy obejmuje 44 godziny tygodniowo z tym, że w październiku 1939 r. wynosić będzie 42 godziny, a w październiku 1940 — **40 godzin. Kodeks zakazuje pracy dzieci poniżej lat 16 w przemyśle,** odchylenia przewidziane są dla rolnictwa i pewnych przemysłów sezonowych.

——ooo——

18 zabitych w katastrofie samolotu w Australii

Melburn, 25. X. (PAT). Samolot pasażerski, utrzymujący **komunikację** na trasie Melburn—Adelaida **roztrzaskał** się skutkiem gęstej mgły o masyw skalny Dandenong w odległości 26 kilometrów od Melburn. **14 pasażerów oraz 4 członków załogi poniosło śmierć na miejscu. Wśród zabitych znajduje się b. australijski min. handlu Hawker.**

NOWY — PROBOSZCZ W RÓŻOMBERKU.

Bratysława, 25. X. (PAT). Na miejsce zmarłego ks. Hlinki został mianowany proboszczem w Różomberku ks. **Jan Ferencik,** dotychczasowy kierownik sem. duchownego w Spiskiej kapitule.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 26 b. m.

Przeważnie **chmurno** i mglisto. Miejscami zanikające drobne opady. **Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północno-wschodnie** i wschodnie. **Widzialność słaba z powodu mgieł.**

Giełda warszawska

Warszawa, 25. X. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 285.35, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 90.05, Gdańsk 100.00, Londyn 25.34, Mediolan sprzedaż 28.09, kupno 27.95, Nowy Jork 5.31 7/8, Paryż 14.20, Praga 18.25, Sztokholm 130.50, Zurych 120.85, marka niemiecka srebrna sprzedaż 92.00, kupno 89.00.

Akcje: Bank Polski 125½, Żyrardów 60½, Węgiel 35¾, Cukier 37½, Starachowice 43½. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 83¾, 3 proc. inwest. II em. 84¾—85, 4 proc. dolarowa 43, 5 proc. konwersyjna 68¾, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 67¾. Tendencja utrzymana.

Rozwiązanie zebrania przedwyborczego PPS w Łodzi

Warszawa, 25. X. (Telef.). Grupa **„Jutra Pracy" postanowiła wziąć udział w zarządzonych wyborach do rad miejskich i wystawić swoich kandydatów.**

Z Łodzi donoszą, że odbyły się tam ostatnio w lokalach dzielnicowych PPS masowe zebrania, na których omówiono zbliżające się wybory do rady miejskiej i sytuację polityczną. Kiedy mówcy zaczynali omawiać kandydatury wysunięte przez kolegia wyborcze do Sejmu, przedstawiciele starostwa zgromadzenia rozwiązywali a skonsygnowane oddziały policji wkraczały do lokali i usuwały zebranych. Na jednym z zebrań aresztowano prelegenta Leona Malinowskiego. Na skutek interwencji w starostwie Malinowskiego zwolniono.

Czy min. Beck spotka się z Hitlerem?

Warszawa, 25. X. (Tel.). „Wieczór Warszawski“ podaje następującą depeszę własną z Berlina: **„W kołach dyplomatycznych utrzymuje się od kilku dni pogłoska o zamierzonej wizycie**

min. Becka u kanclerza Hitlera.

Nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, czy rozmowy obu polityków odbędą się w Berchtesgaden, czy w jednym z wielkich miast między Wrocławiem a Frankfurtem. Tutejsze sfery dyplomatyczne przywiązują duże znaczenie do pogłosek o rozmowie min. Becka z kanclerzem Hitlerem, mającej dotyczyć wszystkich problemów związanych ze stosunkami polsko-niemieckimi“.

Pogłoskę o zamierzonej podróży min. Becka do Niemiec notuje również i „Kurier Czerwony“, natomiast „Kurier Warszawski“ twierdzi, że polskie koła miarodajne uważają,

iż wizyta min. Becka w Niemczech w tej chwili nie jest jeszcze aktualna.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych nie uzyskano potwierdzenia wiadomości o wizycie, która rozeszła się w warszawskich kołach politycznych już w poniedziałek wieczorem.

—oOo—

Japończycy zdobyli Hankou

Tokio, 25. X. (PAT). Urzędowo donoszą, że japońskie wojska lądowe w ścisłej współpracy z siłami morskimi weszły dziś o godzinie 16 minut 30 (czas miejscowy) do Hankou.

* * *

Tokio, 25. X. (PAT). Bombardowanie Hankou rozpoczęło się o godz. 12 według czasu miejscowego. Zmotoryzowana kolumna dotarła o godz. 16 min. 15 do tamy, okalającej miasto w odległości 7 klm od granic jego. Wojska chińskie opuszczają stolicę, kierując się na południe i na zachód.

Hankou w ogniu

Tokio, 25. X. (PAT). Lotnicy japońscy, którzy przed zajęciem Hankou dokonali licznych lotów wywiadowczych nad miastem, opowiadają, iż całe dzielnice Hankou płoną. Ponad miastem unoszą się kłęby dymu, zasłaniające olbrzymie przestrzenie. Szczególnie silne pożary szaleją w północnej części miasta i w koncesji japońskiej.

Chińczycy zniszczyli wszystkie mosty. Utrudniło to Japończykom ostatnie operacje i opóźniło wkroczenie do miasta. W pobliżu Szekau wybudowano prowizoryczny most, przez który przeszły na drugą stronę rzeki Yangtse kolumny japońskie.

Istniała obawa, iż Chińczycy zerwą groble i tamy na rzece Han, co groziłoby poważnym niebezpieczeństwem całemu miastu wraz z międzynarodową koncesją. Zajęcie grobli na rzece Han przez Japończyków udaremniło zamiary chińskiego dowództwa.

Gdzie wyjechał Czang-Kai-Szek?

Hankou, 25. X. (PAT). Wiadomość o opuszczeniu przez Czang-Kai-Szeka wraz z żoną Hankou potwierdza się. W mieście nastąpił dziś w nocy szereg eksplozji.

Zakończyć wojnę i zaprowadzić pokój
oto najbliższe zamierzenia Japonii

Tokio, 25. X. (PAT). Agencja Domei dowiaduje się, że po zajęciu Hankou rząd japoński zamierza zakończyć działania wojenne i ogłosić wówczas deklarację, przedstawiającą zamiary swe wobec Chin.

Ma to być wprowadzenie dobrej harmonii w stosunkach japońsko - chińskich przy poszanowaniu suwerenności i integralności terytorialnej obu mocarstw i dania gwarancyj dla zapobieżenia powtórzeniu się zajść w rodzaju tych, które wywołały obecny konflikt. W tym celu rząd japoński zaproponować ma następujące konkretne zarządzenia: **1) zaniechanie wszelkich metod, przeciwdziałających przyjaznym stosunkom pomiędzy Japonią, Mandżukuo i Chinami, 2) współpraca tych trzech krajów w dziedzinach kulturalnej, ekonomicznej i politycznej na podstawie zasad paktu antykominternowskiego, 3) ekspansja ekonomiczna Japończyków w Chinach, 4) utrzymanie wojsk japońskich w Chinach nawet po upadku narodowego rządu chińskiego aż do chwili, gdy znikną w Chinach wszelkie wpływy antyjapońskie i prokomunistyczne, bandytyzm będzie zupełnie zwalczony, a ład wewnętrzny zostanie przywrócony.**

W Warszawie 80 elektorów spoza OZN

Warszawa, 25. X. (Telef.). Spośród kandydatów wystawionych przez OZN na zebraniach obwodowych, wybierających elektorów senackich, wybranych zostało na ogólną liczbę 253 elektorów — 80 spoza kandydatów OZN. Najwięcej kandydatów ozonowych przepadło na zebraniu obwodowym starostwa prasko-warszawskiego. Na 85 kandydatów OZN przepadło ta 34. W starostwie Warszawa północna na 54 kandydatów OZN przepadło 13, Warszawa-śródmieście na 80 kandydatów OZN przepadło 17. Oczywiście wybrani w miejsce oficjalnych kandydatów OZN elektorzy są również przeważnie członkami organizacyj prorządowych, albo nawet OZN.

W Łodzi ożywienie wyborcze

Łódź, 25. X. (Telef.). Partie biorące udział w wyborach samorządowych wykazują ożywioną działalność. Na razie ujawniła się sytuacja na lewicy. Do komitetu wyborczego PPS i klasowych związków zawodowych przystąpiło Stron. Demokratyczne i Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy. Żydowski Bund i żydowskie klasowe związki zawodowe utworzyły blok razem z Poale-Syjon Lewicą i żydowskim Zw. Rzemieślników. Syjoniści pójdą do wyborów z ortodoksami i prawicą Poale-Syjon.

Aresztowawie członków ONR

Warszawa, 25. X. (Telef.). Na prowincji aresztowano ostatnio wielu b. ONR-owców. M. in. zatrzymano 12 ONR-owców w Aleksandrowie Kujawskim pod zarzutem prowadzenia niedozwolonej agitacji. W Grudziądzu aresztowano członka ONR Kisielewskiego, którego zatrzymano na dworcu kolejowym.

STR. LUDOWE OBJAŚNIA USTAWY WYB. DO SAMORZĄDÓW.

Warszawa, 25. X. (Telef.). Koło Warszawskie Stron. Ludowego rozpoczęło w Warszawie w dniu dzisiejszym trzechdniowy kurs samorządowy celem zapoznania inteligencji z nowymi ustawami wyborczymi do samorządów.

—x—



Ograniczenia w komunikacji kolej. polsko-czechosłowackiej

Warszawa, 25. X. (PAT). W ruchu kolejowym polsko-czechosłowackim do tej pory obowiązują następujące ograniczenia przewozowe.

Ruch osobowy i bagażowy podjęty jest tylko na **przejściach Zwardoń, Sucha Hora, Muszyna i Ławoczno** i ruch towarowy na tych przejściach **Bogumin, Szumbark, Gnojnik i Mosty śląskie.** Pozostałe przejścia z kolejami czeskosłowackimi, a mianowicie: **Łupków, Sianki i Woronienka są nadal zamknięte.**

Przez powyżej podane otwarte dla ruchu towarowego przejścia Bogumin, Szumbark, Gnojnik, Mosty Śląskie, Zwardoń, Sucha Hora, Muszyna i Ławocze **przyjmują koleje czeskosłowackie tylko przesyłki, przeznaczone do Czechosłowacji,** nie zaś tranzytem przez Czechosłowację, wobec nie otwarcia dotąd przejść czeskosłowacko-niemieckich i czeskosłowacko-węgierskich. Jedynie tylko dla ruchu osobowego z przesiadaniem otwarte są przejścia czeskosłowacko-węgierskie przez Parkan-Szob i Filakowo-Samoskoeujfalu.

Wielkie zatamowanie ruchu na dworcu kol. w Warszawie

Warszawa, 25. X. (Telef.). Dziś rano powstało wielkie zamieszanie w ruchu kolejowym na Dworcu Głównym w Warszawie wskutek wykolejenia się wagonu ze składu pociągu elektrycznego podmiejskiego. Wagon ten zatarasował dwa tory i sparaliżował przez to cały prawie ruch przejazdowy przez Dworzec Główny. Skutkiem tego ani pociągi dalekobieżne, ani pociągi podmiejskie nie mogły dojechać do Dworca Głównego. Pasażerów przybywających z zachodu wysadzano na dworcu Warszawa Zachodnia, lub z przesiadaniem kierowano na Warszawę Gdańską. Kilkadziesiąt tys. osób z komunikacji podmiejskiej miało wiele trudności z dostaniem się do zajęć i przykrości wynikających z opóźnienia. Ucierpiała przede wszystkim młodzież szkolna.

Wycieczka na groby obrońców Lwowa

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniach od 29. X. do 1. XI. b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa, Tarnowa i Rzeszowa do Lwowa, na „Groby Obrońców Lwowa“. — **Odjazd z Krakowa** dnia 29. X. b. r. o godz. 22.45, **odjazd z Tarnowa** dnia 30. X. b. r. o godz. 0.30 i Rzeszowa o godz. 2.10. **Przyjazd do Lwowa** dnia 30. X. b. r. o godz. 5.50. — **Odjazd ze Lwowa** dnia 1. XI. b. r. około godz. 16. Opłata za przejazd w obie strony wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia miasta wynosi: z Krakowa — 13.70 zł, z Tarnowa — 11.50 zł, z Rzeszowa — 8.80 zł. Informacyj udzielają i sprzedają karty kontrolne (bilety kolejowe) w Krakowie: P. B. P. „Orbis“ Rynek Główny i Plac Kolejowy, Two Wagons-Lits-Cook“ oraz kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu kolejowym, zaś w Tarnowie i Rzeszowie: P. B. P. „Orbis“ i kasy osobowe na dworcach kolejowych do dnia 23. X. b. r.

SZAJKA MŁODOCIANYCH WŁAMYWACZÓW W SOSNOWCU

Sosnowiec, 25. X. (Telef.) Władze oświatowe otrzymały meldunek o ujawnieniu szajki młodocianych włamywaczów, rekrutujących się spośród uczniów szkół powszechnych. Na terenie Czeladzi dokonano kilku zuchwałych kradzieży i włamań mieszkaniowych. Dochodzenia policyjne wykazały, że włamań dokonała szajka złodziei złożona z 10—11-letnich uczniów z Zygmuntem Kolasą na czele. Sprawę ich skierowano do sędziego dla spraw nieletnich.

Dziś we wtorek transmisja koncertu z Paryża

Dziś we wtorek o godzinie 21.30 rozgłośnie regionalne Polskiego Radia transmitują z Paryża uroczysty koncert ku uczczeniu 100 rocznicy urodzin Bizeta. Fragmenty z oper wykona paryska orkiestra symfoniczna oraz chóry pod dyrekcją znakomitego dyrygenta Ingelbrechta.

W zhitleryzowanej Austrii

Zniesienie misji kanonicznej w szkołach

Bezpośrednio po mowie Buerckela (14. X.). „Komitet Szkół Publicznych“ zredagował „deklarację doniosłą dla rodziców“. W wyraźny sposób zachęca się w tej deklaracji rodziców, by nie posyłali dzieci na godziny religii. W deklaracji podkreśla się też silnie, że narodowy socjalizm dowiódł bezspornie iż „jest w możności wychować religijnie i moralnie młodzież bez pomocy Kościoła“. Wreszcie wyjaśnia się rodzicom, że „odjęcie Kościołowi prawa nadzoru w dziedzinie wychowania religijnego w szkole — na co się zanosi — nie może być równoznaczne z odrzuceniem samej religii. Kto zaś opowiada się publicznie za wiarą w „Führera“ i w jego dzieło, ten uznaje równocześnie, że naród jest tworem Boskim. Wiara ta jest o wiele głębsza niż wierzenie w poniżające dążenia do utworzenia chrześcijańskiego państwa korporacyjnego, ponieważ zmierzają one do podzielenia narodu niemieckiego na dwa obozy według metod średniowiecznych“.

Proklamacja ta, rzecz zrozumiała, osiągnęła już częściowo swój cel. W dwa dni później „Komitet Szkoły Publicznej“ w Salzburgu powziął uchwałę, odbierającą faktycznie arcybiskupowi prawo nadzoru nad nauczaniem religii w szkole. Wychowanie religijne będzie od tej pory zależało wyłącznie od Państwa, bez jakiegokolwiek wpływu władz kościelnych. Misja kanoniczna Kościoła w dziedzinie szkolnictwa religijnego została zniesiona. W uchwale tej zaznaczono, że dotychczasowe postępowanie arcybiskupa Salzburga, msg. Waitza, kazało sądzić, iż „arcybiskup nie może spełniać swego zadania w kontroli nad szkolnictwem w sposób odpowiadający podstawowym założeniom Państwa narodowo-socjalistycznego“.

Msgr. Waitz został wypędzony po prostu ze szkoły, jak wróg ojczyzny. Podróż arcybiskupa do Rzymu interpretowano w dziennikach hitlerowskich, jako próbę zorganizowania „łańcucha nieprzyjaciół“ dokoła Niemiec. Pod adresem zaś księży, podległych arcybiskupowi, pisano w dziennikach: „Zasłużyliście na innego biskupa, niż pan Zygmunt Waitz, który jest już za stary, by zrozumieć nowe czasy, a nie dość stary, by zamilknąć na zawsze“.

——ooo——

List otwarty do Marszałka Śmigłego-Rydza

Ludność Bukowiny domaga się zmiany granic

Przedstawiciele ludności i organizacyj Bukowiny Tatrzańskiej wystosowali następujący list do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza:

„My, mieszkańcy Bukowiny Tatrzańskiej, zebrani w dużej liczbie w niedzielę dnia 16 października 1938 r. w sali Domu Katolickiego pod przewodnictwem ks. proboszcza Stanisława Foxa, prosimy jednogłośnie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i wszystkie Władze Polskie, aby nam naprawiono krzywdę, jaka nas spotkała przy wytyczaniu granicy na Spiszu.

W wioskach spiskich i miasteczkach, jak Biała Spiska, Kieżmark, Lewocza, Czwartek, Sobota i innych, mieszka dużo naszych krewnych i powinowatych, a w Drawcach utworzyli oni nawet osobne osiedle — Bukowinka.

Rzecz zrozumiała, że pomiędzy nami a tymi naszymi rodakami istniały zawsze bardzo żywe stosunki i wymiana towarzyska i gospodarcza. Granica polityczna udaremniła tę tak naturalną spójnię. Paszporty, przepustki, a nade wszystko przymus przyjmowania obywatelstwa czeskiego, obrzydziły życie naszym rodakom i narażają ich na prześladowanie, połączone nawet nieraz z niebezpieczeństwem życia. A my im w niczym pomóc nie możemy.

Opał i drzewo budowlane pobieraliśmy dawniej z rozległych lasów Jaworzyńskich, teraz te lasy, położone za granicą, wycinają pospiesznie Czesi i wywożą w świat daleki.

Wioska nasza, położona na wysokości 1.000 m n. p. m. na stokach szczytów tatrzańskich Wołoszyna i Kosistej, przywabia w porze letniej i zimowej wielu zamiejscowych gości. Pobyt ich u nas byłby prawdziwym dobrodziejstwem, bo ubóstwo gleby górskiej i klimat zimny utrudniają nam zdobycie wystarczającego utrzymania. Niestety, odstraszają ich niedogodności graniczne i okoliczność, że najbliższe, a najwyższe szczyty tatrzańskie: Łomnica, Lodowy i Garłuch, znajdują się pod władzą czeską.

Prosimy więc Naczelne Polskie Władze o ułatwienie nam życia, prosimy o zniesienie granic i przepustek, prosimy o łatwy dostęp do lasów, pastwisk i hal i o zbliżenie nas do naszych rodaków, zamieszkujących gromadnie wioski spiskie“.

List podpisali przedstawiciele następujących organizacyj: Za Dom Ludowy — St. Stachoń, Franciszek Ćwiżewicz; za „Związek Strzelecki“ — Fr. Ćwiżewicz; za Urząd Parafialny — ks. St. Fox, proboszcz; za „K. S. M. M.“ — Wł. Chowaniec; za „Związek Podhalan“ — Ant. Chowaniec; za „Teatr i Chór Włośc.“ — Ćwiżewiczowa; za Kółko Rolnicze — A. Hodorowicz; za „Tow. Przyj. Bukowiny Tatrzańskiej“ — St. Bieniek; za „K. S. M. Ż.“ — A. Hodorowiczówna; za „Och. Straż Poż.“ — J. Pitorak; za „Zarząd Gromady“ — Szymon Kuchta, sołtys.

O sprawiedliwą granicę ze Słowacją

Suchagóra i Głodówka

Na Orawie, tuż niedaleko Chochołowa i Czarnego Dunajca, leżą dwie czysto polskie wsi Suchagóra i Głodówka, odcięte kordonem granicznym od czasu nieszczęsnej delimitacji po niedoszłym w r. 1920 plebiscycie spisko-orawskim. Obie wsi, mimo presji słowackiej szkoły i kościoła, zdołały zachować przez lata całe swój polski charakter i to nie tylko czysto techniczny, lecz i świadomość narodową. **W 1846 roku porwały się w zbrojnym** zrywie narodowym i współdziałały z Podhalańcami w „Powstaniu chochołowskim“ przeciw Austrii. Obecnie tęsknią do powrotu do Polski, od której granicy leżą o kilometr — dwa oddalone tylko.

Nie wątpimy, że nowa, sprawiedliwa delimitacja ze Słowakami obie wsie powyższe Polsce zwróci. Pod Tatrami musi przyjść sprawiedliwa granica!

Wiadomości z kraju

Otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Ludowego w Proboszczewicach

KAP: W niedzielę dn. 23 bm. w Proboszczewicach koło Płocka odbyło się uroczyste otwarcie Katolickiego Uniwersytetu Ludowego, zorganizowanego przez Diec. Instytut A. K. W uroczystości tej wziął udział p. minister rolnictwa J. Poniatowski, który przybył w towarzystwie pp. Radwana, dyrektora Tow. Uniwersytetów Ludowych „Przodownik“ i Krzyszkowskiego, dyrektora Gabinetu ministra Rolnictwa, władze miejscowe z p. starostą Rozałowskim na czele, liczni przedstawiciele ziemiaństwa, nauczycielstwa i inteligencji. O godz. 11-ej w kościele parafialnym Mszę św. odprawił i wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Biskup Wetmański, w obecności ks. Arcybiskupa A. J. Nowowiejskiego i ks. Biskupa Cz. Kaczmarka. Po nabożeństwie zaproszeni goście zebrali się przed gmachem Uniwersytetu. Uroczystego poświęcenia i otwarcia nowej placówki dokonał ks. Arcybiskup Nowowiejski, ordynariusz płocki. Następnie przemawiali: p. szambelan Płoski, prezes DIAK w Płocku, ks. Biskup Czesław Kaczmarek, ordynariusz kielecki, inspektor szkolny p. Pruszyński, przedstawiciele Nacz. Inst. A. K. i Wyższego Katol. Studium Społecznego w Poznaniu prof. Wachowski, p. dyr. Radwan z Min. Roln., p. Rudziński, prezes Stow. b. wychowanków szkół płockich, p. Gełczyński, dyr. Szkoły Rolniczej w Niegłosach i inni. Referat ideowy wygłosił p. Matczyński, kierownik K. U. L. w Proboszczewicach.

Nie dyrektorka lecz lekarka ordynująca

W związku z notatką w rubryce kieleckiej z dnia 19 b. m. w naszym dzienniku, donoszą nam z Buska-Zdroju, że od 20 lat, tj. od chwili powstania instytucji p. n. „Górka“, Kolonia Lecznicza Dziecięca im. dra med. Rektora J. Brudzińskiego, dyrektorem i lekarzem naczelnym jest dr Sz. Starkiewicz. P. dr Zvan-Goldschmidtowa — której dotyczyła notatka w rubryce kieleckiej — jest tam jedną z kilku lekarzy erdynujących.

Przemyśl

POŚWIĘCENIE SZTANDARU K. S. M. W niedzielę dnia 23 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Kat. Stow. Mężów Oddział Zasanie. Po nabożeństwie w kościele Ks. Ks. Salezjanów, w czasie którego sztandar został poświęcony, dokonano ceremonii wbijania gwoździ. W uroczystości wziął udział ks. Biskup Ord. dr Fr. Barda, przedstawiciele duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych, oraz stowarzyszenia katolickie i liczna publiczność.

WIECZÓR SOKOLI ku czci Tadeusza Kościuszki odbył się w niedzielę dnia 23 b. m. Program obejmował: przemówienie dr Bema ze Lwowa, produkcje chóru „Echo“ pod batutą pułk. Połoszynowicza, deklamacje i popisy gimnastyczne. Ćwiczenia Sokolic łukami wzięte zostały z programu berlińskiej olimpiady, a popisy akrobatyczne słynnej piątki przemyskiej w zupełnie nowym ujęciu. Ak.

WALNE ZGROMADZENIE OKRĘGU POL. BIAŁEGO KRZYŻA odbyło się w sali rycerskiej ofic. kasyna garnizonowego, przy współudziale władz wojskowych i cywilnych oraz organizacyj oświatowych i społecznych, pod przewodn. p. Schwarcenberg-Czernej. Po wyczerpujących sprawozdaniach i dyskusji wybrano Zarząd Okręgu w osobach: pp.. prezydent miasta L. Chrzanowski, jako prezes, płk. J. Bokszczanin wiceprezes, M. Bem insp. szk., A. Nitarski notariusz, mgr. J. Homik sekretarz i W. Feledziak skarbnik.

Z szerokiego świata

CHOLERA SZERZY SIĘ W INDIACH. Z Bombaju donoszą, że w środkowych prowincjach Indii Brytyjskich szerzy się od pewnego czasu epidemia cholery. W ciągu ostatnich 14 dni ofiarą epidemii padło 3.770 osób.

OBCHÓD 100-LECIA BIZETA. 24 października 1938 r. rozpoczął się w Paryżu tydzień uroczystości, poświęconych Bizetowi z okazji setnej rocznicy urodzin wielkiego kompozytora. W „Opera-Comique" wystawione zostaną w ciągu tygodnia opery Bizeta: „Carmen", „Poławiacze pereł", i „Diamileh" — wszystkie w nowej inscenizacji. W teatrze „Odeon" odbędą się 3 przedstawienia galowe „Arlezjanki". Poza tym w „Opera-Comique" przewidziany jest koncert symfoniczny z programem, złożonym z niewydanych dzieł Bizeta. Francuskie towarzystwo muzykologii urządza w operze paryskiej uroczyste zebranie, również poświęcone twórczości Bizeta. Poza tym zorganizowana została wystawa poświęcona Bizetowi.

PRZYBYWAJĄ MILIONY NOWYCH AUT. Najnowsza statystyka amerykańska ocenia ilość samochodów wyprodukowanych na całym świecie w ciągu pierwszego kwartału b. r. na 2 miliony sztuk. Stanowi to poważny spadek w porównaniu z pierwszym kwartałem roku ubiegłego, kiedy produkcja wynosiła 3,6 miliona wozów. Cały ten spadek dotyczy wyłącznie przemysłu amerykańskiego, podczas gdy europejski nie ograniczył rozmiarów produkcji. Według tego samego źródła, na początku b. r. kursowało po świecie 43,078.690 samochodów, z czego 30,041.292 w U. S. A.

Z czerwonego piekła

DZIECI MUSZĄ ZWIEDZAĆ MUZEUM BEZBOŻNICTWA.

Sowiecki Komisariat Sztuki i Wychowania wydał rozporządzenie, by wszystkie dzieci w wieku szkolnym zwiedzały obowiązkowo centralne muzeum bezbożnictwa w Moskwie najmniej raz w ciągu trzech miesięcy. Dzieciom muszą towarzyszyć wychowawcy. Rozporządzenie weszło w życie z początkiem bieżącego roku szkolnego.

Pod znakiem swastyki

URZĘDNIKOM NIE WOLNO NALEŻEĆ DO ORGANIZACJI KATOLICKICH.

W dniu 4 października b. r. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewn. dr Frick, zakazujące urzędnikom i funkcjonariuszom należenia do jakichkolwiek organizacyj katolickich. Specjalnie zaś w rozporządzeniu wymieniono Związek Robotników Katolickich oraz Związek Czeladników (ks. Kodpinga).

Nowiny katolickie

OJCIEC ŚW. BŁOGOSŁAWI CZECHOSŁOWACJI.

W radiowym przemówieniu Ojca św. Piusa XI z dnia 30 września, znalazło się wspomnienie o św. Wacławie, czeskim królu i męczenniku. Arcybiskup Pragi, kard. Kaszpar, podziękował Ojcu św. za to wyróżnienie Czechosłowacji w dniach Jej boleści. W odpowiedzi kard. Kaszpar otrzymał od kardynała Pacelliego pismo, w którym kardynał — sekretarz stanu — w imieniu Ojca św. m. in. oświadcza:

„Wyrażeniem Twojego oddania się Ojciec św. wielce się ucieszył i życzy sobie abym Cię powiadomił, jak gorący udział miał w Twoim smutku i zatroskaniu.

Wyrażając goręce życzenie, aby z uzyskanym pokojem narodów zapanował także pokój w sprawach religijnych, który by miał w poszanowaniu prawa Kościoła i chrześcijańskie przekonania ludu i który by ich bronił, udziela Tobie, praskiej archidiecezji i całemu narodowi czechosłowackiemu życzeń niebieskich darów i Apostolskiego błogosławieństwa".

Siedziba masonerii w Bratysławie

Jednym z pierwszych kroków autonomicznego rządu słowackiego było, jak wiadomo, rozwiązanie lóż masońskich i konfiskata ich mienia. W wyniku tego zarządzenia dom masonerii w Bratysławie przy placu 1 maja nr 22 został w dniu 16 przejęty przez słowacką radę narodową na cele narodowe i przemianowany na Dom Andrzeja Hlinki.

W gmachu tym miało swoją siedzibę aż sześć lóż: Jan Kollar, Veritas, Harmonia, Most, Testvériseg (Braterstwo, węgierska) i Verschwiegenheit (niemiecka). Wewnątrz dom był urządzony z przepychem. Znaleziono w nim mnóstwo obrazów, portretów i rzeźb dostojników masońskich, kosztowne dywany, rozliczne emblemata, dyplomy i t. p. Szczególnie interesująca jest część muzealna, gdzie **znaleziono obfity zbiór różnych medali, oznak i dokumentów masońskich, bogatą bibliotekę i archiwum z niezmiernie ciekawymi dowodami, stwierdzającymi wywrotową działalność masonerii.** Na uwagę zasługuje cała czarnym suknem wybita izba, gdzie nowowstępujący „bracia" składali przysięgę. Trójramienny świecznik jest jej jedynym oświetleniem. Na stole, przy którym zasiadał „wielki mistrz" loży, czaszka, dwa piszczele i szpada. Inna izba jest t. zw. „świątynią Hirama". Ściany i sufit tej izby ozdobione są kosztownymi malowidłami. Pod jedną ze ścian na podwyższeniu stoi fotel „wielkiego mistrza", pod innymi ścianami fotele dla „braci", a przy każdym miecz. **Na środku katafalk oświetlony trójramiennym** świecznikiem, czaszka i piszczele. W głębi — fisharmonia i fortepian. Obrady wolnomularzy bratysławskich musiały być widocznie uzupełniane ucztami, bo w gmachu znajduje się także nowocześnie urządzona kuchnia, dobrze zaopatrzona spiżarnia i obszerna sala stołowa z dobrze wyposażonym w zastawy kredensem. **Siedziba masonerii posiadała wiele różnych przejść, schodów i tajemnych wyjść, całą wreszcie sieć telefonów wewnętrznych. (KAP).**

KREDYTY BUŁGARII NA ZBROJENIA

Z Sofii donoszą, że minister finansów złożył w Izbie projekt ustawy przyznającej ministerstwu wojny kredyty w wysokości **4 miliardów 250 milionów lewów** na zakup materiału wojennego.

Genialny urzędnik

Poniżej zamieszczamy w tłumaczeniu felieton Krużkowa, zamieszczony w Nr. 286 „Prawdy", a niezmiernie charakterystycznie odzwierciedlający brak inteligencji w Sowietach.

Pewnego razu przyjechałem do miasta Obojań. Trzeba wam wiedzieć, że jest to urocze miasteczko. I tu właśnie przydarzył mi się tak niezwykły wypadek, o jakim nie opowie sam Rudy Pańko (bohater utworu Gogola).

Wyobraźcie więc sobie następujące zdarzenie: kąpię się w łaźni. Wszystko w porządku. Zawieram znajomość z zarządzającym, tym tak ważnym zakładem użyteczności publicznej — Sazonowem, który zdaje się być solidnym człowiekiem. Porozmawialiśmy o tym i owym.

Na drugi dzień udałem się w swoich sprawach do miejskiego urzędu mieszkaniowego. Patrzę — znów Sazonow.

— Cóż tu robicie, towarzyszu! — zawołałem wesoło na powitanie.

— Pracuję — odpowiada tamten, — zarządzam...

— Łaźnią!?

— A i łaźnią zarządzam. Ja jestem i tu i tam.

— To musi was to męczyć, towarzyszu!

— Ano, z pewnością...

Zdziwiłem się trochę taką wydajnością pracy i poszedłem do innej instytucji — wydziału gospodarczego zarządu miejskiego. Patrzę i oczom swoim nie wierzę — Sazonow. To niemożliwe.

Podchodzę i pytam. — Słuchajcie towarzyszu — mówię — czy wy macie brata?

Ten po prostu przeląkł się: — Nie, a co?

— Jakto? — mówię. — Przed chwilą byłem w urzędzie mieszkaniowym i spotkałem tam zarządzającego tak podobnego do was, że to po prostu zadziwiające.

— Nic znów zadziwiającego nie ma. To nie był mój brat, tylko ja sam. Ja pracuję też i tu.

Przyznam się, że nie uwierzyłem temu. To jakiś blagier — pomyślałem. Trzeba go zdemaskować i skończyć z takim, co stara się okłamać uczciwych obywateli. Trzeba będzie zwrócić się do kierownika partyjnego wydziału gospodarczego. — Poszedłem. I... co powiecie? Kogo widzę? Sazonowa! Przyznam się, że nogi się pode mną ugięły. Jednak wziąłem się jakoś w garść i pytam:

— Chciałbym porozmawiać z kierownikiem partyjnym.

— Dlaczego nie — odpowiada — właśnie ja jestem kierownikiem partyjnym.

— Nie — mówię, zachowując możliwie opanowany ton. Musimy tę sprawę raz wreszcie rozstrzygnąć. Uszczypnijcie mnie, towarzyszu, czy to sen czy ponadzmysłowa halucynacja! Kim wy jesteście?

— Ja? — Sazonow.

— Powtórzcie jeszcze raz!

— Sa-zo-now!!

— Wy zarządzacie łaźnią?

— Ja.

— Wydziałem gospodarczym?

— Ja.

— Urzędem mieszkaniowym!...

— Ja.

— I wy jesteście kierownikem partyjnym?

— Ja.

Tu opuściły mnie siły. Nie wiem jak długo pozostawałem bez czucia. Kiedy się ocknąłem — zmierzchało. W miasteczku Obojań zapaliły się blado latarnie. W drodze do domu wstąpiłem do znajomego, gdyż kalosze napełniły mi się błotem.

— Wiesz przyjacielu — skarżę się — kiepsko tu u was ta elektrownia pracuje. Na ulicy po prostu egipskie ciemności. Ciekaw jestem kto zarządza tą waszą elektrownią.

Przyjaciel odpowiada: — Sazonow.

— Ach! krzyknąłem — i znów poczułem się niedobrze.

Myślicie pewnie, że na tym zakończyła się moja historia. Nie. Po pewnym czasie pojechałem do jednej z pobliskich wsi. Przyjeżdżam i — oczywiście już domyślacie się — spotykam Sazonowa. Życie nauczyło mnie już nie dziwić się niczemu. Stary znajomy! — zawołałem możliwie raźno — skądże wy tutaj?

— Ano jestem delegatem do ściągania daniny buraczanej — odpowiedział.

No tak, wszystko okazało się bardzo proste. Nie było żadnej halucynacji. Po prostu biednego Sazonowa obarczyli, obciążyli i przeciążyli. Dlaczego? Z jakiego powodu? — Brak kadr — odpowiadają zarządcy miasteczka Obojań, miasteczka liczącego 20 tysięcy ludności.

Plebiscyt czy arbitraż?

Spory etnograficzne między Słowakami a Węgrami i Rusinami

Rząd węgierski przesłał w poniedziałek Pradze odpowiedź na ostatnie propozycje rządu czeskosłowackiego. Budapeszt chce, by wojska węgierskie obsadziły niesporną część terytorium już w najbliższym czasie. Natomiast żąda plebiscytu pod kontrolą międzynarodową na obszarach spornych, znajdujących się między linią etnograficzną zaproponowaną przez Węgry, a linią etnograficzną czechosłowacką, oraz na Rusi Przykarpackiej. Na wypadek nieprzyjęcia propozycji plebiscytu, Budapeszt proponuje Pradze poddanie się międzynarodowemu sądowi rozjemczemu. Prawdopodobnie Praga zgodzi się na pierwszą część warunków węgierskich, mianowicie na obsadzenie przez wojska węgierskie terytorium niespornego, natomiast druga część propozycji Budapesztu będzie jeszcze przedmiotem dyplomatycznych rozmów.

CO PRAGA WYBIERZE: PLEBISCYT, CZY ARBITRAŻ?

...iemy się tego zapewne już w najbliższych ...ch.

...bie strony, węgierska i słowacka, broniąc ...o punktu widzenia, powołują się na staty...i.

Ale zarówno jedna jak i druga strona szermuje liczbami statystyki korzystnej dla siebie.

Budapeszt sięga do statystyki z r. 1910, zaś Słowacy do danych z r. 1930. Węgrzy zarzucili jednemu z głównych rzeczoznawców delegacji słowackiej, która prowadziła rokowania z nimi w Komarnie, generalnemu sekretarzowi Ligi Słowackiej, Ant. Granatierowi, że sfałszował czechosłowackie statystyki urzędowe i zobrazował stosunki ludnościowe słowackie o wiele korzystniej, niż przedstawiają się one w rzeczywistości.

Pamiętamy, że statystyka przeprowadzona w Czechosłowacji w r. 1930, spotkała się z różnych stron z zarzutami. Niewątpliwie była ona mocno naciągnięta, ale nie znaczy to, by statystyka węgierska z r. 1910 była wolna od zarzutów. Zasadnicza różnica jest ta, że gdy statystyka z r. 1910 była przeprowadzana w warunkach korzystnych dla Węgrów, druga odbyła się w okolicznościach korzystnych dla Słowaków. Nic więc dziwnego, że między liczbami, które dzieli okres 20 lat i odmienne warunki polityczne, istnieją wielkie rozbieżności.

Węgrzy naliczyli w r. 1910 na spornym terytorium 896.271 Węgrów, natomiast Słowacy w r. 1930 doliczyli się ich tylko 571.980, mimo, że ludność Słowaczyzny wzrosła w okresie 20 lat o 402.000 mieszkańców. Oznacza to, że gdy liczba ludności na Słowaczyźnie wzrosła o 13,77 proc., liczba Węgrów spadła o 36 proc.

SŁOWACY TWIERDZĄ, NIE BEZ RACJI, ŻE SPADEK LICZBY WĘGRÓW JEST CAŁKOWICIE NATURALNY.

Liczba Węgrów w XIX wieku — wywodzi wspomniany Granatier — wzrastała kosztem Słowaków. Na Słowaczyźnie co drugi Węgier jest pochodzenia słowackiego lub niemieckiego. Do dziś dnia jeszcze jest wiele wiosek na Słowaczyźnie, w których językiem „pro publico" jest język węgierski, a językiem domowym język słowacki. W r. 1910 stosunki były daleko gorsze. Wówczas wszyscy niemal Słowacy zależni od administracji rządowej lub samorządowej podawali się za Węgrów, by nie utracić chleba. W tych warunkach naliczono się w r. 1910 w Rużomberku 1.735 Węgrów, w Czaczy 306, w Żylinie 2.336, w Trenczynie 2.997, w Piszczanach 1.440. W miastach słowackich, których okolice były całkowicie słowackie, naliczono się 82.117 Węgrów. Najgorzej przedstawiała się kwestia statystyki Węgrów i Słowaków — mówią Słowacy — na granicy językowej. W Nitrze było 9.754 Węgrów, gdy obecnie jest ich 961, w Bratysławie 31.705 (obecnie 18.890), w Koszycach 33.350 (obecnie 11.504). Zmiany na korzyść Słowaków wynikają z odpływu węgierskich urzędników, ze zniknięcia nacisku węgierskiego na słowacką ludność wiejską, z podniesienia się uświadomienia narodowego i wreszcie... ze zmiany orientacji żydowskiej.

Dawniej żydzi podawali się za Węgrów.

Słowacy w pertraktacjach z Węgrami wysunęli zasadę:

„Ilu Słowaków pozostanie na Węgrzech, tylu Węgrów winno pozostać na Słowaczyźnie".

Nic dziwnego, że wobec wielkiej rozbieżności między danymi, którymi posługiwali się Słowacy i Węgrzy, nie mogło dojść do porozumienia

Słowaczyzna, która chciałaby jak najszybciej załatwić spory sąsiedzkie, by móc w pełni wykorzystać nowe stosunki polityczne i w warunkach autonomii oddać się wytężonej pracy nad zorganizowaniem życia narodu narodowego, przechodzącego — według oświadczenia premiera ks. dra Tiso — „bezkrwawą rewolucję",

SPÓR MA NIE TYLKO Z WĘGRAMI, ALE I Z RUSINAMI PODKARPACKIMI.

Ruś Podkarpacka, mająca obszaru 12.097 km kw., liczy przeszło 600.000 ludności. Ludność ta pokrewna jest naszym Łemkom oraz Hucułom, ale nawet od nich prymitywniejsza. Rozgraniczenie Rusi Przykarpackiej i Słowaczyzny przedstawiało wiele trudności. W dobie centralistycznych rządów Praga niewiele się tym kłopotała i przeprowadziła granicę według potrzeb administracyjnych. Obecnie jednak Ruś Przykarpacka otrzymała autonomię. Chodzi więc o sprawiedliwsze oddzielenie jej terytorium od Słowaczyzny. Pertraktacje między Rusinami a Słowakami natrafiły od razu na wiele trudności. Słowacy chcą Rusi oddać tylko tereny, które są bezspornie ruskie, natomiast Karpatorusini żądają całej wschodniej Słowaczyzny, twierdząc, że mieszkają tam ich współrodacy. Słowacy powołują się przy tym na przesłanki językowe, zaś Karpatorusini biorą za podstawę swych pretensji kryterium wyznaniowe, twierdząc, że wszyscy greko-katolicy są ich pobratymcami. Obie strony rozeszły się bez porozumienia.

Widzimy więc, że reszta problemów terytorialnych Czechosłowacji nie jest łatwa do rozstrzygnięcia. A przecież chodzi o pospieszne jej załatwienie nie tylko w interesie nowej republiki, ale również w interesie uspokojenia Europy środkowej.

R. S.

Przegląd prasy

...jednak B. B. bojkotował wybory ... r. 1930

P. premier Składkowski wystąpił w ub. niedzielę w Turku bardzo gwałtownie przeciw bojkotowi wyborów. W związku z tym „Warsz. Dziennik Narodowy" przypomina:

„W grudniu 1929 r. Sąd Najwyższy rozpoczął rozpatrywanie protestów wyborczych. Na pierwszy ogień poszedł okręg sandomierski, gdzie przy wyborach działy się największe „cuda". **Wybory zostały unieważnione i w lutym 1930 r. rozpisano w tym okręgu wybory uzupełniające. — Blok Bezpartyjny ogłosił, że do wyborów tych nie pójdzie i wycofał swoją listę. Działo się to w okresie rządu p. Bartla. Bojkot wyborów przez Blok Bezpartyjny, polegający na wycofaniu listy i wydaniu surowego zakazu członkom BB., brania udziału w głosowaniu, odbywał się przeto jawnie**, przed kilku laty, nie budząc widocznie wśród członków obozu rządowego poważniejszych wątpliwości natury moralno-politycznej. Tak samo było w Gnieźnie.

Dziś sytuacja uległa zmianie. Premier, w imię jedności narodu, nawołuje do głosowania i twierdzi, że „bojkot instytucji własnego państwa jest bronią słabych, zgorzkniałych i zawiedzionych". Czyni to, gdyż obecnie wstrzymały się od udziału w wyborach wszystkie stronnictwa polskie, z wyjątkiem obozu rządowego i wytworzyła się sytuacja odwrotna do tej, jaka była przy wyborach uzupełniających w 1930-ym roku".

W sprawie zaś znanego czytelnikom zarzutu ...ostawionego Stron. Narodowemu przez p. premiera „Warsz. Dziennik Nar." pisze:

„Premier Składkowski użył pod adresem Stronnictwa Narodowego zwrotów z którymi — z przyczyn od nas niezależnych, a powszechnie znanych — nie możemy polemizować tak, jak byśmy chcieli. Dlatego też powstrzymujemy się na ten temat od wszelkiej polemiki".

...łosuję na P. K. O.!"

„Kurier Polski" donosi, że w wyborach elektorów w Warszawie działy się dość dziwne rzeczy.

„Czterech wyborców senackich — pisze — ...kazało się analfabetami. Nie mogli wypisać oni na karcie nazwiska kandydata, a na liście uprawnionych do głosowania do Senatu znaleźli się dzięki posiadaniu brązowego Krzyża Zasługi.

Na jednej z kart unieważnionych wyborca napisał: **„Głosuję na P. K. O. Niech żyje forsa"**.

Inny oddał kartkę z wyrysowaną karykaturą przewodniczącego. Były kartki z rysunkami swastyki i z napisami nie nadającymi się do powtórzenia".

Oto „elita" powołana w miejsce narodu do stworzenia Senatu!

W Wilnie O. Z. N. ma tylko 20 proc.

„Czas" stwierdza:

„Frekwencja wyborców (przy wyborach elektorów senackich) nie była wielka. Koła ozonowe twierdzą, że wynosiła ona przeciętnie 80 proc. uprawnionych. W kołach opozycyjnych mówi się natomiast, iż frekwencja była o wiele niższa. Koła te twierdzą bowiem, że w obliczeniach należy uwzględnić ilość osób, które w ogóle nie zarejestrowały się jako uprawnieni wyborcy do Senatu.

Wybory niedzielne przyniosły na ogół sukces kandydatom Ozonu. Sukces ten był jednak w całym szeregu wypadków ciężko wywalczony.

Warto jednak zanotować, że Ozon nie wszędzie osiągnął sukces. Charakterystyczne pod tym względem są wyniki wyborów w Wilnie, gdzie Ozon przeprowadził zaledwie 20 procent swoich kandydatów".

Bukareszt o granicy polsko-węgierskiej

Red. „Dziennika Poznańskiego", p. Winiewicz, bawiący obecnie w Bukareszcie, polemizuje z korespondentem hitlerowskiego „Völk. Beobachter", który twierdzi, jakoby

„min. Beck odjechał z Galaczu z niczym".

Z drugiej jednak strony tak referuje stosunek opinii Bukaresztu do podróży min. Becka:

„Reakcja prasy rumuńskiej, silnie cenzurowanej i wyraźnie inspirowanej, wykazała, że niestety opinia rumuńska jeszcze nie bardzo czuje, rozumie i docenia to, co się obecnie w Europie dzieje. Tkwi w dawnych pojęciach genewskich, rozumuje jeszcze kategoriami Małej Ententy, ba! można spotkać się z takimi, którzy tu mówią:

— Będziemy nadal współdziałać z Pragą. — Wszak armia czeska. 700 tysięcy bagnetów. — Świetny materiał techniczno-wojenny.

Tak! Jakby się nie rozumiało, że armia, która przegrała bez jednego wystrzału musi tracić swe morale, musi załamywać się. Odcyfrowaliśmy z przyjaciółmi staro-rumuński styl artykułu profesora Jorgi. Artykuł znowu wyraźnie Polsce nieprzychylny. Kilka innych pism również nie bardzo przyjemnie, ba! wręcz tendencyjnie odniosło się do obecnych posunięć polskiej polityki zagranicznej. Ale — stwierdźmy to raz jeszcze — właśnie dlatego, że opinia rumuńska tkwi jeszcze ze swymi ocenami we — wczoraj, podczas gdy — dziś wróży już zupełnie inne jutro. Poza tym zasadniczym obciążeniem w Rumunii jest **hipoteka niechęci do Węgier**. Ona stwarza, że idea wspólnej polsko-węgierskiej granicy napotyka w Bukareszcie na razie jeszcze na opory. Po prostu boją się tu, że oddanie Węgrom Rusi Zakarpackiej zwiększy linię graniczną rumuńsko-węgierską o 150 kilometrów. Po prostu boją się utraty przez korytarz ruski kontaktu z Pragą. Jakby im Praga mogła coś pomóc".

Z podróży do włoskich Dolomitów (IV) *Mieczysław Babiński*

Wspinaczki w Dolomitach

II. Drugą lekcją dla nas była wspinaczka na Croda da Lago w masywie górskim, oddalonym o dwie godziny drogi od Cortiny d-Ampezzo.

Pod sam masyw podeszliśmy wygodną ścieżką, która jednak później jak gdyby zatracała się w wyjściu z małego żlebika z prawej strony. Skierowaliśmy się przeto przez krótki kominek na lewo, w kierunku szczytowej ściany. Z kominka wydostaliśmy się na platformę, z niej na dość trudną ściankę, a później już pięliśmy się w górę, po przez jakiś labirynt zachodów, płyt, kominów i turni. Nagle dotarliśmy do ścieżki, która szerokim zachodem okrążała prawie cały masyw od zachodu. Nie żałowaliśmy jednak miłej wspinaczki, choć ścieżką mógł dojść do tego miejsca nawet muł z bagażem. Cały zaś masyw, tak groźnie i jednolicie wyglądający z daleka, był grupą szczytów, turni, turniczek, chłopków i igieł pooddzielanych przełęczkami i wcięciami.

BOGACTWO CHWYTÓW.

Przed nami wznosiła się już właściwa ściana Croda da Lago. Weszliśmy w nią związani liną. Chwyty były wszędzie solidne, więc wspinaczka odbywała się szybko. Wreszcie znaleźliśmy się przed samą szczytową, pionową ścianą, którą przecinał w bok w prawą stronę stromy zachód, nasuwający duże wątpliwości, gdyż w przewodniku w ogóle o nim nie było mowy. Niepewność sytuacji, spóźniona pora i żołądek przypominający o głodzie, zadecydowały o naszym odwrocie. Zeszliśmy szybko do namiotu ścieżką, którą teraz w całości widać było z góry.

Na drugi dzień rano, wpatrując się dokładnie w masyw Croda da Lago, dostrzegliśmy swą omyłkę. Główny mianowicie szczyt był zasłonięty w czasie naszej wspinaczki sąsiednim szczytem t. zw. Campanile Innerkofler i ścianą szczytową Campanile Federa, którą przez omyłkę mieliśmy atakować, a która jest oznaczona w przewodniku jako bardzo trudna.

W podobny zresztą sposób „wariantami“ skracaliśmy sobie drogę przy wspinaczkach na inne szczyty. Tak było na Col di Stria, Becco di Mezzodi, Col di Bois, Cima Grande a nawet częściowo na Cima Piccola.

Na Becco di Mezzodi ścieżka doprowadziła nas do stóp tego pięknego, samotnie sterczącego, szczytu. Weszliśmy w ścianę, lecz tyle było od razu chwytów do wyboru, że nie zwracało się uwagi, czy to jest teren łatwiejszy, czy trudniejszy i że obok pionowej ściany, ale doskonale rzeźbionej, jest wygodniejszy kominek. Jaka olbrzymia różnica między Dolomitami a naszymi granitowymi, Tatrami! Przecież n. p. na południowej lub południowo-wschodniej ścianie Zamarłej Turni, prawie wszyscy przebywający tę drogę muszą używać tych samych chwytów, i ubezpieczać się z tych samych stanowisk. W Dolomitach bogactwo chwytów jest zadziwiające. Dlatego też, dla nas, nieprzyzwyczajonych do takich, — że się tak wyrażę — wygód, wspinaczki w Dolomitach były miłą niespodzianką.

PRZEWODNICY.

Prawie wszyscy turyści w Dolomitach chodzą z przewodnikami, którzy doskonale zarabiają, biorąc za jedną wspinaczkę od 15 do 50 złotych, zależnie od skali trudności. Przewodnikom sprzyja okoliczność, że znakowanie wszystkich ścieżek, nawet na najłatwiejszych podejściach (t. zw. „via commune“), kończy się właściwie przy wejściu w ścianę. By iść dalej, trzeba być doświadczonym turystą lub użyć pomocy przewodnika.

Ale też tamtejsi przewodnicy różnią się w dużym stopniu od naszych. Ponieważ jest ich wielu, największym powodzeniem cieszą się znani i doświadczeni. A rozgłos zdobywają wyczynami. I rzeczywiście historia pierwszych wejść na szczyty dolomickie związana jest z nazwiskami przewodników. Gdy gwiazda jakiegoś przewodnika blednie, wówczas on sam lub z kolegą przewodnikiem, dokonuje jakiegoś nadzwyczajnego a nowego wejścia, i sława znów wraca. Innymi kieruje — muszę dodać bezstronnie — nie tylko chęć reklamy czy rozgłosu, a po prostu pragnienie osiągnięcia nowej zdobyczy, dokonania jakiegoś nowego wyczynu, wytyczenia nowej drogi. Przecież tylko w ten sposób można wyjaśnić zdobycie po trzechdniowej walce ze skałą, ściany północnej Cima Grande di Lavaredo, którą Niemcy nazywają Grosse Zinne.

ASEKURACJA.

Bez przewodników chodzi bardzo mało turystów. Są to zwykle doświadczeni alpiniści. Lecz muszę zaznaczyć, że sposób chodzenia zarówno z przewodnikami, jak i bez nich, — co kilkanaście razy miałem sposobność stwierdzić — zupełnie odbiega od zasad wspinaczki w Tatrach. Tam partia złożona z dwóch czy trzech osób związuje się zwykle liną pod ścianą, lecz o solidnej asekuracji nie ma mowy, chyba w terenie bardzo trudnym. By liny nie ściągać, owija się nią prowadzący i również jego towarzysz. Między nimi zwisa lina na długość kilku metrów. Wspinają się równocześnie, niekiedy w odległości metra, podobnie też schodzą. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach asekuracji zdarzają się często wypadki, kończące się śmiercią całej partii, a więc dwójki lub trójki, gdyż jeden lecąc pociąga za sobą drugiego, który nie jest przygotowany na szarpnięcie lub stoi w miejscu nieodpowiednim do asekuracji.

My stosowaliśmy zasady asekuracji z Tatr, ubezpieczając się zgodnie z terenem, a mimo to nasz czas wspinaczki nie był nigdy gorszy od czasu podanego w przewodniku.

———:oOo:———

Z dnia

Podręcznik noszenia orderów

Katolicka „Kutura“ pisze:

„Deszcz — po prostu ulewa — orderów i odznaczeń stworzyła potrzebę opracowania czegoś w rodzaju podręcznika noszenia orderów. Widocznie otrzymują je ludzie, nie zawsze orientujący się, co z tym fantem począć. Dla ich użytku ukaże się w najbliższym czasie samouczek pod tyt. „Kodeks orderowy“, który ureguluje: „prawa i obowiązki, wynikające z posiadania orderów, medali, odznaczeń i odznak, oraz sposób ich noszenia na wszelkiego rodzaju strojach i ubiorach, okoliczności w jakich i jak należy je zakładać... itd.“. Na odznaczonych padł popłoch. Będą kuć formułki na pamięć, bo każdy medal ma przecież dwie strony i nie zawsze wiadomo... gdzie przypiąć a gdzie wypiąć“.

Jak będzie wyglądał samochód przyszłości?

Kierownik ruchu kołowego w Columbii, van Duzer, sformułował tezę na temat możliwości pędzenia samochodów elektrycznością, czerpaną... z powietrza. Taki samochód przyszłości będzie miał ponad to 3 koła, co umożliwi mu robienie na miejscu zwrotów pod kątem prostym. Hamulce w kształcie ostrzy można by było błyskawicznie opuszczać na ziemię, nie dopuszczając do poślizgu. Komórki fotoelektryczne nie pozwalałyby samochodowi mijać świateł czerwonych, ani też przekraczać dozwolonej szybkości.

Siła elektryczna, pędząca motor samochodu, przesyłana będzie na falach eteru. Zdaniem van Duzera, samochód ten będzie stał o tyle wyżej od dzisiejszego pojazdu, używającego benzyny, o ile samochód współczesny góruje nad bryczką jednokonną.

Kto wie, czy w powodzi realizowanych fantastycznych projektów, również i pomysł van Duzera nie stanie się kiedyś rzeczywistością?

Ruch wydawniczy

F. PRZYJEMSKI: „Zaklęte skarby polskie“, Kraków, nakł. „Samodzielności“, 1938, str. 23.

Mała, lecz bardzo treściwa broszurka. Autor, wybitny działacz i organizator społeczny rozwiewa powtarzaną często bakę o „biedzie“ polskiej. Cyfrowo wykazuje, jak wielkie są naturalne bogactwa Polski, i jakie duchowe skarby tkwią w narodzie. A równocześnie wskazuje na nasze zaniedbania... Książeczka pełna zdrowego optymizmu.

A. PLEŚNIEWICZ: „K. H. Rostworowski, szkic literacki“, Warszawa, 1938, str. 22.

Do bogatej literatury o K. H. Rostworowskim przybył szkic o dużej wartości. Autor stara się ująć twórczość wielkiego poety od strony może najwłaściwszej: moralnej. Osiąga piękny efekt. Jego szkic daje istotnie zwięzłą syntezę tłumaczącą „świat“ Rostworowskiego.

„OGÓLNOPOLSKI KONGRES KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO“, Warszawa, Nakł. Rady Nacz. Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, 1938, str. 236.

Gruby tom zawierający dokładne sprawozdanie z zeszłorocznego zjazdu chrześcijańskiego kupiectwa w Warszawie (13—15. XI. 1937). Pomieszczono w nim wszystkie referaty wygłoszone na kongresie, przemówienia przedstawicieli władz i samorządu, rezolucje. Książkę ozdabiają liczne fotografie ze zjazdu.

Humor

WŁADZA DOMOWA.

Pan Hieronim nie żyje w najlepszej zgodzie ze swą żoną.

Któregoś dnia po ostrej wymianie zdań, krewka małżonka chwyciła nań pogrzebacz.

Pan Hieronim przerażony skrył się pod łóżko.

— Wyjdź mi stamtąd natychmiast, nędzniku! woła żona.

— Nie, nie wyjdę! Muszę ci pokazać, że ja tu rządzę, a nie ty!

Wiadomości sportowe

Przed wielkimi imprezami zimowymi w Zakopanem

Mistrzostwa łyżwiarskie Europy.

W dniach 6—8 lutego 1939 r. odbędą się na stadionie lodowym w Zakopanem mistrzostwa Europy w jeździe na łyżwach parami. Poprzedzą je w dniach 4—6-go stycznia 1939 mistrzostwa Zakopanego w jeździe sztucznej w konkurencji międzynarodowej. Zakopane nie posiada co prawda sztucznego lodowiska, jednak wysokie położenie i górski klimat zapewniają trwały lód w okresie zawodów. — Ponadto rezerwa pod postacią 8 ton sztucznego lodu krynickiego wystarczająca na kilkakrotne i długotrwałe zamrożenie całego lodowiska jest zapewniona. Wreszcie zostaną wybudowane nowe trybuny na około 5.000 widzów z odpowiednimi pomieszczeniami, szatniami i t. d.

Międzynarodowy Konkurs hippiczny.

W dniach 26—30 grudnia 1938 r. odbędą się międzynarodowe konkursy hippiczne przy udziale drużyn zagranicznych. Spodziewany jest udział drużyn niemieckiej, rumuńskiej, węgierskiej i szwedzkiej. Są to pierwsze i jedyne tego rodzaju konkursy w Europie. Poza tym od 8-go stycznia do 28-go lutego odbywać się będą stale wyścigi konne płaskie i z przeszkodami.

NURMI, JAERVINEN I HOFF, TRENUJĄ ŁOTEWSKICH OLIMPIJCZYKÓW.

Łotewskiemu związkowi lekkoatletycznemu udało się pozyskać na pewien czas jako trenerów dla swoich kandydatów olimpijskich, — najświetniejszych przedstawicieli lekkoatletyki fińskiej, a mian. **Nurmiego, Jaerviniena i Hoffa.**

Nadto łotewski związek lekko-atletyczny zamierza zorganizować parę obozów treningowych dla utalentowanych młodzików, którzy również przejdą trening pod okiem wymienionych trzech trenerów fińskich.

Nie będziemy się dziwić, jeśli ogólny poziom lekkoatletyczny na Łotwie się podniesie, a w konsekwencji zaczną Łotysze uzyskiwać doskonałe wyniki. Nie długo staną się pod kierunkiem tak doskonałych trenerów z pewnością nawet dla Polski groźnym przeciwnikiem.

Coraz trudniejsza sytuacja polskiej emigracji we Francji

Do rodzin emigrantów (w Jarosławskim, Przeworskim, Łańcuckim, Rzeszowskim i t. d.), przebywających we Francji, nadchodzą w ostatnich czasach liczne listy, pełne alarmujących wiadomości o agresywnej i coraz groźniejszej i coraz bardziej wrogiej postawie ludności francuskiej. Podburzone widocznie przez radykalnych agitatorów na tle wydarzeń w polityce międzynarodowej urządzają pewne żywioły francuskie formalne demonstracje i ostrą nagonkę na robotników z Polski, zatrudnionych w fabrykach, kopalniach i na robotach rolnych i t. d.

Napady są coraz częstsze. Władze bezpieczeństwa interweniują powoli i zazwyczaj dość późno, tak, że napastnicy zawsze mają czas zniknąć z widowni. Opinia francuska reaguje na ten stan rzeczy bardzo słabo, podzielając zapewne stanowisko tych czynników, które niemal otwarcie domagają się wydalenia emigrantów polskich z Francji i to rychłego i bezwzględnego.

Egzystencja, mienie a także życie naszych emigrantów znalazły się tedy w stadium groźnego niebezpieczeństwa. Ofiarą specyficznego zacietrzewienia ulicy francuskiej padają niewinni ludzie, którzy we Francji widzieli od lat swą drugą ojczyznę i odnoszą się do niej najlojalniej.

Radio

RADIOFONIZACJA SZKÓŁ ANGIELSKICH. Na zakończenie sezonu letniego r. b. w Anglii było 9.600 szkół zradiofonizowanych, czyli o 2.000 więcej niż w tym samym terminie ub. r. W związku z nowym rokiem szkolnym wpłynęły już setki nowych abonamentów szkolnych. Lokalne władze szkolne stają się coraz bardziej odpowiedzialne za instalację i utrzymywanie urządzeń odbiorczych w szkołach. — W Anglii i Walii władze te przynajmniej w 75 proc. uczestniczą obecnie choćby częściowo tylko w kosztach z tym związanych. W niektórych okręgach wszystkie szkoły są zradiofonizowane. Jeśli chodzi o upodobania programowe młodych słuchaczy, największym powodzeniem cieszą się pogadanki podróżnicze, których słuchały stale w ub. sezonie 5.203 szkoły. Następnie bardzo popularne są pogadanki przyrodnicze, pogadanki z zakresu geografii regionalnej, historii powszechnej i angielskiej.

NOWOŻEŃCY PRZED MIKROFONEM ANGIELSKIM. Angielska BBC rozpoczęła nowy cykl audycyj p. t. „Złote Wesele“, w których nowozaślubione pary opowiadają, w jaki sposób się poznały. Są one także zapytywane o swoje plany na przyszłość. Zainteresowanie publiczności tym cyklem jest ogromne i wiele młodych kobiet pisało już do BBC. Proszą one aby w dniu swego ślubu mogły być dopuszczone do mikrofonu, BBC więc musiało uprzedzić, że to nie zawsze będzie możliwe.

NAJMŁODSZA SPEAKERKA ŚWIATA. Jest nią Australijka, Dorota Nadick, mająca lat 13. Została „odkryta“ podczas audycyj dziecięcych i zaangażowana na stałe przez rozgłośnię australijską.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 27 PAŹDZIERNIKA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Poranek muzyczny; 1125 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Pogadanka; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.15 W hucie szklanej — pogad.; 16.35 W muzykalnym domu; 17.20 Pogadanka; 1730 Nasze pieśni; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 O tytułach utworów muzycznych — pogadanka; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Odczyt; 21.10 Teatr wyobraźni: „Odludki i poeta“; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny; 23.05 Muzyka polska.

Kraków, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Odczytanie programu na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 18.00 „Dobry wieczór państwu“; 18.10 Recital fortepianowy; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Zagadnienia“ — odczyt; 22.20 Wieczór operetkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów, godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka popularna; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert życzeń; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; — 22.05 Transmisja z życia; 22.25 „Przegląd muzyczny“; 23.35 Fragment literacki; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice, godz.: 5.30 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 6.35 Muzyka z płyt; 7.15 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Poradnik sportowy; 18.10 „Z albumu speakera“; 18.25 Wiadomości sportowe; 21.00 Muzyka z płyt; 22.00 Rozmowa ze słuchaczami; 22.10 Audycja słowno-muzyczna; 23.05 Zakończenie audycji.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 18.30 Lille. Kwadrans polski. 19.00 Sztutgart. „Carmen“ — opera; 19.30 Ryga. Koncert; 20.10 Kopenhaga. Koncert; 20.10 Królewiec. Koncert; 20.15 Radio Romania. Koncert; 20.15 Londyn Reg. Festival Sibeliusa; 21.00 Deutschlandsender. Symfonia es-dur; 21.00 Hilversum. II. Koncert; 21.00 Rzym. „Turandot“ — opera; 21.00 Oslo. Koncert; 21.30 Wieża Eiffla. „Malvina“ — opera; 21.30 Radio Paris. „Arlezjanka“ — opera; 22.00 Bruksela franc. Koncert. 22.40 Luksemburg. Koncert.

UDZIAŁ „FALANGI“ W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH.

W ub. sobotę odbyła się w Łodzi odprawa kierowników „Falangi“, na którą przybył z Warszawy Bolesław Piasecki i wygłosił przemówienie polityczne. W mowie swej p. Piasecki zapowiedział wystawienie list „Falangi“ przy wyborach samorządowych.

Propaganda polityczna przez radio

W czasie przełomowych dni, gdy groza wojny wisiała nie tylko nad Europą, lecz prawie nad całym światem, okazało się, że radio jest potężną bronią, której odpowiednie zastosowanie może walnie przysłużyć się zwycięstwu. Przypomnieć też należy to wielkie wrażenie, jakie w nas wszystkich budziło istnienie na Śląsku Zaolzańskim tajnej stacji radiowej polskiej. Radio jest dzisiaj nieodzownym sprzętem każdego działania. Służy zarówno wojnie, jak i pokojowi. Używają go armie regularne i partyzanci. Toczy walkę w imię wielkiej propagandy, dociera wszędzie, polemizuje, atakuje i odpiera napaści.

Nie ulega wątpliwości, że radio między wszystkimi swoimi zaletami ma jeszcze i tę, że utrudnia kłamstwo. Propaganda wykrętna, perfidia podstępna może być w każdej chwili skonfrontowana z argumentacją przeciwstawną. Ci, co chcą uśpić zmysł krytyczny swoich obywateli nie mają innego wyjścia, jak zamknąć prąd elektryczny i skonfiskować radioodbiorniki. Kto sobie radzi w ten sposób, ten się do własnej przyznaje słabości.

Nic dziwnego, że wartość radia podczas tych dni pamiętnych wzrosła dziesięciokrotnie. Iluż ludzi doszło wówczas do przekonania, że bez radia żyć nie podobna, iluż ludzi spędzało bez wytchnienia dni całe i późne wieczory przy głośniku.

Z tych też względów zainteresowane sprawą czechosłowacką państwa odpowiednio dostosowały służbę radiową.

NA GRANICY FRANCUSKO-NIEMIECKIEJ.

Rozgłośnia francuska w Strassburgu ograniczyła nadawanie dziennika radiowego w języku niemieckim z 9 do 4 razy dziennie. Wprowadzając to zarządzenie władze francuskie ustąpiły przed atakami prasy niemieckiej i części prasy alzackiej przeciwko informacjom redagowanym pod kontrolą władz francuskich a sprzecznym z informacjami niemieckiego Ministerstwa Propagandy. Rozgłośnie niemieckie natomiast nie wprowadziły analogicznych zmian i Saarbrücken w dalszym ciągu nadaje dla ludności Lotaryngii i Alzacji tendencyjne informacje polityczne.

BADANIA W SPRAWIE NIEZGODNYCH Z PRAWDĄ KOMUNIKATÓW FRANCUSKICH.

Obecnie specjalna senacka Komisja bada we Francji sprawę pewnych, niezgodnych z prawdą komunikatów dotyczących kryzysu czechosłowackiego, a nadawanych przez państwowe (i jedną prywatną) stacje francuskie. Komisja ma ustalić czy te komunikaty mogły wprowadzić w błąd lub zaniepokoić opinię publiczną, oraz opracować metody uniknięcia podobnego niebezpieczeństwa w przyszłości. Na czele Komisji stoi senator Paul Laffont, długoletni referent spraw pocztowych i radiowych w Senacie.

SPEAKER-AMATOR W CZECHOSŁOWACJI.

Według wiadomości podanej przez jeden z dzienników francuskich, dramatyczne wezwania rozgłośni praskiej w czasie krytycznych dni tzw. sprawy czechosłowackiej wypowiadane były nie przez zwykłego speakera, lecz przez znakomitego „amatora“. Radio czeskie powierzyło to zadanie dramaturgowi i powieściopisarzowi Karolowi Capkowi. We wspomnianych apelach radiowych można było zresztą łatwo zauważyć pewien akcent literacki i patos zdradzający autora. K. Capek był osobistym przyjacielem prezydenta Masaryka.

NA WĘGRZECH.

W związku z trwającą od dłuższego czasu naprężoną sytuacją międzynarodową, radio węgierskie ma do spełnienia podwójne zadanie: informowanie słuchaczy z godziny na godzinę (czasem nawet co 10 minut) o rozgrywających się wydarzeniach oraz użycie całego swego wpływu w kierunku utrzymania spokoju mas narodu węgierskiego wobec groźnej sytuacji.

Uprzednio przygotowane programy radiowe zostały, oczywiście, anulowane ze względu na nieustanne komunikaty polityczne. W nocy po konferencji monachijskiej radio węgierskie w ogóle nie przerywało nadawania (normalnie pracuje tylko do godz. 24). Wszystkie ważniejsze przemówienia europejskich mężów stanu były transmitowane, a węgierscy politycy wielokrotnie posługiwali się mikrofonem dla utrzymania kontaktu ze społeczeństwem.

Radio węgierskie okazało bardzo poważną pomoc służbie przeciwlotniczej, a to przez pouczanie ludności o koniecznych środkach ostrożności przy organizowanych często próbnych nalotach. W dniach największego naprężenia te próbne naloty odbywały się niemal codziennie.

Dotychczas radio węgierskie nadawało dziennik przeważnie tylko w języku węgierskim, czasem zaś po niemiecku, angielsku i francusku. Obecnie wprowadzono regularne nadawanie dziennika w językach słowackim i rusińskim, przeznaczonego dla narodowości zamieszkujących terytoria sąsiadujące z dotychczasową granicą węgierską.

St. W.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 26 PAŹDZIERNIKA. Św. Ewarysta, Papieża i Męczennika. Św. Ewaryst, papież (100—105), podzielił Rzym na kilka parafii. Zarządził, aby małżeństwo było zawierane publicznie i przez kapłanów błogosławione.

Wschód słońca o godz. 6.19, zachód o godz. 16.20. Długość dnia 10 godzin 1 minuta.

—o—

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" z dnia 25 b. m. uległ konfiskacie w związku z wiadomością telefoniczną z Warszawy.

UROCZYSTY OBCHÓD 20-LECIA OSWOBODZENIA M. KRAKOWA. Związek Uczestników Oswobodzenia m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 24 b. m. obradował nad programem uroczystości w dniu 31 b. m. przy czym uchwalił urządzić tę uroczystość wspólnie z organizacją „Wolność". Zarazem uchwalił zaprosić do wzięcia udziału w uroczystości wszystkie organizacje wyzwoleniowe. Prezes honorowy Związku hr. Zygmunt Lasocki wygłosi w dn. 29 b. m. o godz. 18 w Tow. Historycznym w Krakowie odczyt o oswobodzeniu Krakowa.

NALEPKI NA ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA. Zarząd Akcji Katolickiej w Krakowie, zawiadamia, że na święto Chrystusa Króla są już w sprzedaży w kioskach i w zakrystiach kościołów, nalepki w cenie po 10 gr. — Nalepki te winny się znaleźć w oknach wszystkich rodzin i instytucyj katolickich.

WYNIKI ZBIÓRKI NA L. O. P. P. W czasie Tygodnia L. O. P. P. w roku bieżącym w Krakowie zebrano do puszek zł 3.216.30. Zbiórka na listy składkowe L. O. P. wśród lokatorów przyniosła do dnia 20 b. m. zł 14.939.43. — Obywatelski Komitet XV. Tygodnia L. O. P. P. zwraca się z gorącym apelem do P. T. Właścicieli Realności, u których zbiórki jeszcze nie zostały zakończone, aby zechcieli zbiórkę przyśpieszyć i listy składkowe odesłać do biura Obwodu Miejskiego L. O. P. P. ul. Szczepańska 9. II. p. w godz. od 10—14 i od 17—19.

KOMU NIE WOLNO UŻYWAĆ ŁODZI SPORTOWYCH. Wojewoda krakowski dr Tymiński wydał rozporządzenie, zabraniające samodzielnego używania łodzi sportowych osobom, nie umiejącym sterować, żeglować lub kierować motorem, dzieciom do lat szesnastu włącznie, osobom zdradzającym objawy nienormalne, będącym w stanie nietrzeźwym oraz nie umiejącym pływać.

PORZUCONE DZIECKO NA ULICY. W poniedziałek o godz. 19.30 na rogu ul. Stradom a Dietlowskiej znaleziono porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 1½ roku. Dziecko oddano do Żłóbka Miejskiego, za matką wszczęto poszukiwania.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Waldemar Beiesdorf l. 65, architekt-budowlany; śp. z Pachlów Helena Konopnicka l. 30; śp. Antonina Przepolska l. 58; śp. Zofia Romanowska l. 34, nauczycielka szkoły powszechnej.

Komunikaty

ZEBRANIE INAUGURACYJNE STOW. KAT. MŁODZ. AKAD. „ODRODZENIE" odbędzie się we środę 26 bm. o godz. 18.45 w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego (Zwierzyniecka 1, I.I p.). W programie dr H. Dembiński, prof. K. U. L.: „Stosunek Kościoła do Państwa w świetle uchwał Synodu Plenarnego" M. Plezia: „Cele „Odrodzenia" i jego charakter".

—oOo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 26. X. „Stary mąż".

Czwartek, 27. X. „Ormianin z Bejruthu"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Profesor Wilczur (W rol. gł. K. Junosza-Stępowski, Zacharewicz, Barszczewska, Ćwiklińska i inni).

APOLLO: „Granica".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 22—28 października 1938 r. włącznie: „Huragan" — Dorothy Lamour, Jon Hall.

LOPP: „Grzech młodości" i „Milioner na tydzień".

MUZEUM: „Sonata księżycowa" (w roli głównej Ignacy Paderewski).

PROMIEŃ: „Robin Hood", w/g pow. W. Scotta.

STELLA: „Królowa Wiktoria" (A. Neagle, A. Wohlbrück).

SZTUKA: „Ten, którego ukochałam" (Sylwia Sydney).

UCIECHA: „Gehenna".

WANDA: „Ludzie za mgłą" (Quai des Brumes). W rolach głównych: Michele Morgan, Jean Gabin.

ŚWIT: „Geniusz sceny". W roli tytułowej: Ludwik Solski.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę pełna humoru komedia J. Korzeniowskiego **„Stary mąż"** w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, z W. Nowakowskim w roli tytułowej oraz z W. Niedziałkowską, S. Czajkowskim, J. Wernicz, K. Fabisiakiem, K. Opalińskim i in. Jutro w czwartek „Ormianin z Bejruthu" komedia A. Grzymały-Siedleckiego w reżyserii J. Karbowskiego z K. Fabisiakiem w roli głównej.

„BALLADYNA" Juliusza Słowackiego będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

HANKA ORDONÓWNA W STARYM TEATRZE. Niezrównana pieśniarka Hanka Ordonówna wystąpi w Krakowie z jedynym wieczorem w niedzielę, 30 bm. w Starym Teatrze.

—:oOo:—

Pogrzeb ś. p. ks. Staicha

Pogrzeb ś. p. ks. Władysława Staicha odbył się we wtorek rano. Mszę św. przy zwłokach odprawił o godzinie 9 w kościele Mariackim ks. Infułat dr **Kulinowski**, w asyście licznego duchowieństwa. Podczas Mszy św. śpiewały połączone chóry „Echo" i chór katedralny pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego. Kościół był wypełniony wiernymi. Po Mszy św. przemówienie żałobne wygłosił ks. kan. **Ryba**, penitencjarz przy kościele N. Marii P., podnosząc wybitne zasługi Zmarłego jako kaznodziei, kapelana wojskowego, kapelana cmentarnego i autora-mariologa. Następnie uformował się kondukt pogrzebowy, który otwierała orkiestra wychowanków Brata Alberta. Kondukt prowadził ks. Prałat **Paryś**, dziekan w Liszkach, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Orszak żałobny przeszedł ulicami miasta na cmentarz rakowicki, gdzie złożono zwłoki ś. p. ks. Staicha w grobowcu rodzinnym.

Ś. p. ks. Władysław Staich, przedwcześnie zmarły kapłan krakowski, położył duże zasługi na polu kaznodziejstwa i literatury mariologicznej. Kult dla N. Marii Panny, który szerzył z zapałem i znawstwem przedmiotu, opierał na tle historycznym. Jego kazania głoszone przez szereg lat w miesiącu maju w kościele Mariackim w Krakowie, były zawsze osnute na tle historii Polski, którą znał i ciągle studiował. Zawsze też były mile słuchane przez tłumy krakowian. Kazania te wychodziły potem drukiem i były ulubioną lekturą szerokich kół.

Dodajmy, że ś. p. ks. Wład. Staich — przez pewien czas proboszcz w Szczakowej — był jednym z pierwszych organizatorów katolickiego ruchu robotniczego na terenie krakowskiej diecezji.

Zostawia po sobie pamięć serdecznego, zawsze ludziom oddanego, sługi Boga i Marii. R. i. p.

—oOo—

Akademia Matejkowska w Sukiennicach

Zapowiedziana na 30 b. m. o godz. 12 uroczysta **Akademia Matejkowska** w salach Muzeum Narodowego w **Sukiennicach**, będzie miała charakter artystyczny. Po odegraniu przez orkiestrę poloneza Wł. Żeleńskiego, napisanego niegdyś ku czci Matejki, przemówi poeta **Jan Pietrzycki**. Pieśń K. Kurpińskiego „Nieśmiertelnemu" odśpiewa chór **z towarzyszeniem orkiestry.** Artysta sceny krakowskiej **Tadeusz Białkowski** odczyta „List Matejki", **po czym na tle ilustracji muzycznej wygłosi wiersz** J. Pietrzyckiego: „Litania Matejki". Ilustrację muzyczną wykonają profesorzy krakowskiego Konserwatorium: **Gustaw Jakubiczek, Ferdynand Macalik i Władysław Syrewicz.** Na zakończenie orkiestra odegra jeden z polonezów Szopena. Chórem dyryguje p. **Jan Kisza**, orkiestrą kapelm. **Maksymilian Firek.** Bezpośrednio po Akademii nastąpi otwarcie wystawy dzieł Matejki, w której znajdą się obrazy, pochodzące przeważnie ze zbiorów krakowskich.

Dyrektor krakowskiego banku skazany

za narażanie klientów na straty

We wtorek zakończył się trwający od 3 b. m. proces przeciwko dyrektorowi „Krakowskiej Kredytowej i Dyskontowej Spółdzielni" Emerykowi Menczerowi i księgowemu Natanowi Fertigowi.

Akt oskarżenia zarzucał Menczerowi, że w czasie od marca 1930 do 9 stycznia 1935 w Krakowie jako dyrektor „Krakowskiej Kredytowej i Dyskontowej Spółdzielni", założonej w celu uprawiania ratalnej sprzedaży obligacji, za pomocą wykorzystania nieświadomości około 84.000 osób, bądź też wprowadzenia ich w błąd, doprowadził te osoby do zawarcia niekorzystnych dla nich umów. Umowy dotyczyły nabycia na raty obligacji, za cenę niewspółmiernie wygórowaną, w łącznej kwocie kilku milionów złotych i wpłacenia spółdzielni z tego tytułu około 3.000.000 zł. W około 75.000 wypadków Menczer nie wydał obligacji na własność tym nabywcom, którzy wszystkie raty zapłacili, ani też tym, którzy tylko częściowo należności uiścili a od umowy odstąpili, nie zwrócił ich wpłat. Nadto Menczer wspólnie z drugim dyrektorem tej spółdzielni pobrał na własną korzyść 117.593 zł a zajmując się jako dyrektor sprawami majątkowymi spółdzielni działał na jej szkodę.

Drugi oskarżony Natan Fertig udzielił Menczerowi pomocy do popełnienia określonych powyżej czynów — przez prowadzenie według jego wskazówek księgowości w sposób świadomie nieprawidłowy.

Sąd skazał Menczera na 3 lata więzienia, zniżając mu karę na mocy amnestii na 2 lata. Fertig skazany został na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, przy czym sąd zniżył karę na mocy amnestii na 4 miesiące.

Walka z epidemią tyfusu w Skotnikach

W związku z naszą notatką o epidemii tyfusu brzusznego w Skotnikach pod Krakowem władze wydały energiczne zarządzenia, mające na celu stłumienie groźnej epidemii. Zamknięto kościół, szkołę i ochronkę na czas trwania epidemii, zasypano studnie, uruchomiono kilka hydrantów wodociągowych oraz zakazano wywozu mleka i nabiału do Krakowa.

Samobójczy skok umysłowo chorego do Wisły

We wtorek o godzinie 8 skoczył z III mostu do Wisły mężczyzna nieznanego nazwiska. Kilku przechodniów rzuciło się na ratunek i zdołano tonącego wyciągnąć z wody. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło niedoszłego samobójcę do szpitala św. Łazarza. Desperat zdradza objawy choroby umysłowej.

Łabędzi śpiew krakowskiej Rady Miejskiej

Wczoraj **zamieściliśmy sprawozdanie z posiedzenia** krakowskiej **rady miejskiej. Sprawozdanie było krótkie, bo też i posiedzenie rady było krótkie. Wszystkie sprawy, będące na porządku dziennym załatwiono gładko, prawie bez dyskusji i bez... referatów.**

Ilekroć na trybunie zjawiał się referent z plikiem papierów w ręce, rozlegały się głosy:

— Zwolnić!

Do żywszej wymiany zdań doszło jedynie przy uchwalaniu sprzedaży walorów, łącznej wartości około 433.000 zł. Kiedy radny dr Kuśnierz zastrzegł się, że pieniądze, uzyskane ze sprzedaży papierów powinny być przeznaczone tylko na budowę szkół, socjaliści wszczęli awanturę i wznosili różne demagogiczne okrzyki. Zdenerwowanie na ławach socjalistycznych wzmogło się, gdy radny dr Kuśnierz wspomniał, że gmina powinna sprzedać przedsiębiorstwa miejskie, zwłaszcza piekarnię, kamieniołomy i udziały w Jaworznie.

Tu warto zaznaczyć, że papiery, o których mowa, mają być sprzedane za około 300 tys., t. j. ze stratą około 130 tys. złotych...

* * *

Posiedzenie rady miejskiej, które odbyło się w poniedziałek, było prawdopodobnie ostatnie. Na pożegnanie rada miejska uczyniła piękny gest: uchwaliła wybudować nową szkołę powszechną. Nowa szkoła ma stanąć w Płaszowie przy ul. Łanowej. Koszt wybudowania ma wynosić około 310 tysięcy złotych.

Będzie to drugi budynek szkolny, wybudowany w Krakowie za czasów niepodległej Polski. Tak! Zaledwie drugi...

Tak więc stara rada miejska na pożegnanie starała się naprawić błąd, który ciążył przez tyle lat na Krakowie.

Taki był łabędzi śpiew starej rady miejskiej.

M.

Wielka manifestacja lotnictwa sportowego w Cierlicku

Staraniem Aeroklubu Krakowskiego i Śląskiego odbędzie się w dniach 29 i 30 b. m. pod protektoratem gen. Bortnowskiego zlot lotnictwa sportowego do Cierlicka na Śląsku Zaolzańskim, celem uczczenia pamięci Żwirki i Wigury. W Zlocie wezmą udział wszystkie aerokluby i szkoły lotnicze L. O. P. P., wysyłając po 3 samoloty. Na program uroczystości w Cierlicku w dniu 30 bm. o godz. 11-tej złożą się: nabożeństwo, przemówienia oraz złożenie wieńców i proporców przez wszystkie aerokluby w kapliczce pamiątkowej Żwirki i Wigury w Cierlicku, poza tym spodziewany jest przyjazd władz lotniczych LOPP i wycieczki z Krakowa i Katowic na powyższą uroczystość lotniczą, będącą pierwszą manifestacją lotnictwa sportowego polskiego na Zaolziu.

—oOo—

Papini i firma Mortkowicz

W „Kurierze Warsz." ks. prof. E. Dąbrowski podtrzymuje swoje pierwotne twierdzenie, że — wbrew oświadczeniu p. Mortkowiczowej — firma Mortkowicz wydała Papiniego „Dzieje Chrystusa" po polsku bez upoważnienia autora.

„Jeżeli — pisze — p. Mortkowiczowa posiada list umowny z r. 1924, to wolno chyba zapytać, na jakiej podstawie „Dzieje Chrystusa" wydano w tej firmie już w roku 1922 oraz czy — jak słyszałem — firma list umowny podpisała na skutek osobistej interwencji Papini'ego i jego odwołania się do konsula polskiego we Florencji".

Kielce

NA MOGILE POWSTAŃCÓW BUDOWA POMNIKA. Zarząd miasta Końskie przystąpiło do wybudowania pomnika na mogile powstańców z roku 1863. Chcąc zachować pamięć bohaterskich powstańców koneckich Makulskiego i Łączkowskiego, których prochy spoczywają na miejscu potyczki powstańczej, zarząd miejski przeznaczył odpowiednią sumę na budowę pomnika poległych powstańców. Miejsce potyczki powstańczej, jako nienaruszalny rezerwat, zostanie otoczone należytą czcią.

W POWIECIE KONECKIM ROZPOCZĘTO BUDOWĘ DOMÓW STRAŻACKICH. Dom strażacki w Skarżysku-Kamiennej jest już pod dachem, buduje się kosztem 25 tysięcy złotych. W Szydłowcu kosztem około 50 tysięcy złotych. W Jankowicach i w Rudzie Malenieckiej kosztem około 10 tysięcy złotych. W Gosaniu kosztem około 8 tysięcy złotych. Szósty dom Strażacki stanie w Jakimowicach.

RADIOFONIZACJA WSI W POW. KONECKIM. Samorząd konecki przystąpił do zbiorowej akcji w kierunku radiofonizacji. Odbiorniki radiowe mają być przede wszystkim zainstalowane w Spółdzielniach wiejskich i w Kółkach Rolniczych. Współdziałanie organizacyj rolniczych w poszczególnych gminach z samorządem terytorialnym pozwoli na zradiofonizowanie pewnej ilości wsi jeszcze w roku bieżącym.

NOWA DROGA RABSZTYN — KRZYWOPŁOTY. Kosztem przeszło 100 tysięcy zł wykończona została w tym tygodniu droga od stacji kolejowej Rabsztyn do historycznych Krzywopłotów, rezerwatu pamiątek pierwszych krwawych zmagań Legionistów Polskich w roku 1914. Poświęcenie i otwarcie drogi nastąpi na wiosnę roku przyszłego.

MŁODZIEŻ WIEJSKA W KIELECKIM ULEGA WPŁYWOM DEMORALIZACYJNYM. W Seminarium Duchownym w Kielcach odbyła się pod przewodnictwem ks. dziekana J. Marchewki konferencja duszpasterska kapłanów z trzech dekanatów, kieleckiego, piekoszowskiego i bodzentyńskiego. Po referatach ks. R. Błaszczakiewicza i ks. B. Rydzego z ubolewaniem stwierdzono, że stan moralny i religijny młodzieży wiejskiej jest zastraszająco niski, a powodem tego są dwie przede wszystkim przyczyny: 1) wieś dzisiejsza jest ustawicznie zalewana literaturą bezbożniczą, na którą jakieś ciemne siły wydają olbrzymie sumy, gdyż książki te, broszury i pisma rozdawane są bezpłatnie, 2) niepokojąco wzrasta pijaństwo wskutek wszelkiego rodzaju ułatwień (łatwość otrzymania koncesji na karczmy, obniżka cen napojów alkoholowych, wprowadzenie małych buteleczek z wódką tak zwanych „setek" i t. p.).

Sygnatura: Km. 719/37 i inne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, ul. 3-go Maja, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 listopada 1938 r. o godzinie 11-tej w Dąbrówce Tuchowskiej, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Dr Marii Starzewskiej i tow. w Dąbrówce Tuchowskiej, składających się z 6.000 kg. owsa, 10.000 kg. ziemniaków, 10.000 kg. koniczu i 10.000 kg. tymotki — oszacowanych na łączną sumę zł 3.400.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie.

Ojciec św. błogosławi Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu

KAP: Na depeszę wysłaną przez Zjazd Wychowanków Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. Nuncjusz Cortesi odpowiedział następującym telegramem:

„W imieniu Ojca św. dziękuję zjazdowi profesorów i studentów Katolickiego Uniwersytetu za hołd i synowskie oddanie wyrażone z okazji 20-lecia Uniwersytetu a przesyłając Apostolskie Błogosławieństwo jestem wyrazicielem ojcowskich pragnień i gorących życzeń Jego Świątobliwości, aby młodzież, kształcona w twórczej harmonii wiary i nauki, myśli i życia chrześcijańskiego, tworzyła elitę intelektualną, zdolną do ułatwienia Ojczyźnie spełnienia jej wzniosłych zadań religijnych i państwowych".

—o—

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 20 października 1938 r. odbyło się w PKO ósme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1938 r.

Premie po zł 1.000 — padły na nr nr: 303.077, 316.595, 353.427, 389.701.

Premie po zł 500 padły na nr nr: 307.558, 309.060, 311.023, 312.186, 316.479, 329.736, 343.240, 344.755, 344.824, 345.088, 351.997, 354.630, 362.580, 364.446, 365.270, 388.187, 388.431, 388.510, 382.230, 390.162, 392.240.

Premie po zł 250.— padły na nr nr: 304.049, 307.563, 307.762, 309.178, 310.520, 312.043, 312.941, 314.478, 315.254, 317.059, 317.857, 318.985, 322.913, 323.338, 324.301, 325.014, 326,112, 327.676, 328.280, 328.603, 329.096, 329.440, 330.157, 332.255, 332.831, 384.988, 335.294, 335.664, 336.804, 336.836, 337.971, 338.012, 339.586, 342.192, 3424.142, 342.573, 344.773, 352.058, 353.867, 355.014, 357.383, 360.539, 363.390, 365.032, 367.033, 372.994, 373.157, 374.836, 376.702, 381.913, 383.153, 386.927, 389.949, 390.471, 390.809, 392.627,

Poza tym padło 196 premij po zł 100.—

Po raz drugi padły premie: zł 250 na nr nr: 326.112, zł 100 na nr nr: 347.583, 360.042, 376.090, 387.066.

Ogółem padło premij 279 na łączną kwotę zł 48.600. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

zł 250.— nr: 362.816.

zł 100.— nr nr: 300.171, 307.989, 331.652, 334.869, 335.288, 339.581, 340.210, 347.786, 354.352, 364.146, 365.416, 366.141, 386.898, 392.296.

KAROL CONRAD 93

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.

Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Wprawdzie czarni po niedawnym ataku ratowali się bezładną ucieczką, lecz ochłonęli stosunkowo prędko i zaczęli się zbliżać, zajmując nowe stanowiska wypadowe w nieprzeniknionych zaroślach i nawet w gęstych koronach drzew. Większe oddziały zaś napierały bez przerwy od Zachodu.

Niezbyt przyjemnie było się cofać, mając ich na karku dniem i nocą, a oprócz tego popędzać przed sobą około pięćdziesięciu wojowników, którzy unikając starcia na bliską odległość, czuli się pewnie pod osłoną dżungli i stawiali niezwykle dzielny i zacięty opór.

Możnaby było poszukać przejścia przez bagna — jako najbliższej drogi, prowadzącej na obszar plantacji — ale zbyt poważna sytuacja nie pozwalała na ryzykowne próby.

W ogólnych zarysach przyjęto ostatecznie taki plan: wyprawa pójdzie stąd po linii najmniejszego oporu, mianowicie na Wschód, potem skręci na Południe z takim obliczeniem, by mogła w którymkolwiek miejscu przerwać się na cypel wyspy; okrąży go następnie, trzymając się ciągle brzegu morza i osiągnie wreszcie granice plantacji, których czarni, nauczeni gorzkim doświadczeniem, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie ośmielą się przekroczyć.

Najtrudniejsza część zadania kończyła się na samym ostrzu cypla. Od tego punktu wyprawa posuwałaby się dalej szerokim piaszczystym wybrzeżem porośniętym dość rzadkim lasem palmowym. Sytuacja zmieniałaby się wyraźnie na niekorzyść wojowników plemienia Buleta, którzy walczą doskonale z ukrycia, czuliby się niepewnie w bardziej przejrzystym terenie i pod ogniem dalekonośnej broni białych.

Wyprawa już miała straty — Alberto Spah został ranny strzałą w lewe ramię nieco wyżej łokcia, jednak nie wypuścił z ręki karabina. Walczył nadal z zimną krwią, z zadziwiającą odwagą i z prostotą, której trudno było się spodziewać po człowieku, którego każdy ruch i niemal każde słowo były obliczone na wywołanie wrażenia. Wszyscy widzieli, że teraz bronił nie tylko własnego życia i nawet Hunstanton spoglądał na Włocha z szacunkiem.

W nocy Izabel omal nie została zabita przez Murzyna, który zleciał z wysokiego drzewa. Otarł się lekko o pannę Style. Spadł do jej stóp, ociekając krwią i zachlapał jej ubranie.

Przyjęła to z niezwykłym spokojem: cofnęła się o pół kroku i obrzuciła obojętnym wzrokiem wojownika, skręcającego się na ziemi w przedśmiertnych drgawkach.

Spah go dostrzegł wśród gałęzi, gdy założył strzałę i zaczął mierzyć do Hunstantona. Wystrzelił i zabił Murzyna, zanim ten zdążył spuścić cięciwę.

Wszyscy członkowie wyprawy, nie wyłączając śmiertelnie przerażonego Jossai, myśleli tylko o jednym: przebić się za wszelką cenę do cypla wyspy!... Ta myśl prześladowała ich bez przerwy, pobudzała do wytrwałości, zaostrzała i potęgowała czujność.

A uwaga, napięta do granic ostateczności, była zasadniczym warunkiem uniknięcia śmierci, czyhającej na każdym kroku, gdyż puszcza jedynie na pobieżny rzut oka miała wygląd ponurej gęstwiny leśnej, w której zamarły ruch i życie. Cisza była też złudna — wionęła grozą i niebezpieczeństwem.

W rzeczywistości puszcza żyła, widziała i słyszała.

Członkowie wyprawy obserwowali bacznie milczący las. Nagle z zarośli wyłaniało się czarne ramię, uzbrojone w łuk gotowy do strzału; ramię poruszało się bezgłośnie i ledwo dostrzegalne.

Ciąg dalszy nastąpi.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.